

Roman Zambrowski:

Idzie nowe...

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 291 (1210)

GDAŃSK, NIEDZIELA 22 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.

Przed 32 rocznicą powstania Komsomołu

WARSZAWA PAP. Dnia 29 bm. przypada 32 rocznica powstania Wschodniozwiązkowego Związku Młodzieży — Komsomołu. Młodzież polska przygotowuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy. ZMP potęguje pracę, mającą na celu zapoznanie młodzieży ze wspaniałą historią walki i pracy Komsomołu, z jego bogatymi doświadczeniami, a przede wszystkim z jego zwycięską walką o komunistyczne wychowanie młodzieży.

Przedterminowym wykonaniem zobowiązań wita naród radziecki 33 rocznicę Rewolucji Październikowej

MOSKWA PAP. Przedterminowym wykonaniem powyższych zobowiązań wita masę pracującą

Wysokie odznaczenia polskie dla pianistów węgierskich

BUDAPESZT PAP. W Budapeszcie, w poselstwie RP odbyło się uroczyste wręczenie orderów polskich wybitnym artystom węgierskim za zasługi na polu króla węgierskiej muzyki chopinowskiej. Krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta udekorowany został wybitny kompozytor węgierski — Zoltan Kodaly, zaś krzyżem kawalerskim tego orderu znany chopinista — Imre Ungar oraz wybitny pianista — Istvan Antal.

Agresorzy amerykańscy przyznali się do naruszenia granicy powietrznej ZSRR

NOWY JORK PAP. Delegacja Stanów Zjednoczonych w ONZ przekazała prasie w celu opublikowania list przedstawicieli USA Austina do sekretarza generalnego ONZ.

List ten, noszący datę 19 października, przyznaje, że samoloty amerykańskie ostrzelały lotnisko radzieckie w pobliżu Suchoj Rieczki.

List stwierdza, że ostrzelanie w dniu 8 października 1950 r. lotniska koło Suchoj Rieczki przez dwa samoloty amerykańskie o na pedzie odrzutowym było wynikiem błędów, popełnionych przez nawigatora i złego obliczenia.

Dowódcą jednostki lotniczej, do którego należały samoloty, został usunięty ze stanowiska, a przeciwko dwóm lotnikom, którzy do

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zakończyła obrady

PRAGA PAP. Dnia 21 października w godzinach rannych odbyło się w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej w Pradze drugie posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, We-

gier, Albanii i Bułgarii. Posiedzeniu przewodniczył przedstawiciel Albanii NATANAİL. Omawiano w dalszym ciągu sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po dyskusji, w której wzięły udział wszystkie delegacje utworzono komisję dla zredagowania złożonych wniosków. Następne posiedzenie odbędzie się 21 października wieczorem.

PRAGA PAP. Wieczorem 21 października odbyło się końcowe posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicz-

nych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przewodniczył minister spraw zagranicznych Bułgarii M. NEJCZEW.

Konferencja przyjęła tekst deklaracji w sprawie uchwały nowojorskiej konferencji trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Tekst oświadczenia opublikujemy oddzielnie.

Wicepremier Mołotow u prezydenta Gottwalda

PRAGA PAP. W dniu 21 października zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow złożył wizytę prezydentowi Republiki Czechosłowackiej — Klementowi Gottwaldowi.

„Apelujemy, byście wspólnie z nami walczyli przeciw remilitaryzacji Niemiec“

List otwarty polskich uczonych i pisarzy katolickich do swych przyjaciół we Francji

WARSZAWA PAP. Na ręce ks. Boisselot, ks. Chaillet, Henry Danielrops, J. M. Demenache, Stanislas Fumet, ks. Gabel, Etienne Gilson, ks. de Lubac, Jacques Maritain, ks. Maydien, ks. Montuclard, ks. Riquet.

Panowie! Bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża ludzkości.

W imię polityki agresji i wojny, realizuje się dziś próba wskrzeszenia niemieckiego militarystu.

Kola, dążące do nowej wojny, chcą uczynić z Niemiec zachodnich główne narzędzie agresji. Dlatego popiera się tam oficjalnie ideologię odwetu i odbudowy „trzeciej rzeszy“. Dlatego pozwala się i

zachęca, by przywódcy polityczni w Bonn, by magnaci stali i generałowie Hitlera znów przemawiali dobrze znanym językiem wojny i odwetu.

Zwracając się do Was, nie przesadzamy niebezpieczeństwa. Nie głosimy nienawiści nacjonalistycznej, ani też szowinistycznych hasel. Z całego serca pragniemy współtworzyć ład, który by wykluczał wojny, niesprawiedliwości, wyzysk społeczny. Wychowujemy własne społeczeństwo w poczuciu, że po przewręczeniu hitleryzmu naród niemiecki zdolny jest do uczestniczenia we wspólnocie ludów pokojowych i twórczych. Niemcy demokratyczne wyrzekły się wszelkich roszczeń, zagrażających pokojowi sąsiednich narodów. Na granicy pokoju między Niemcami a Polską, na Odrze i Nysie, przedstawiciele Niemiec Demokratycznych i Polski podali sobie ręce i poprzysięgli w braterskiej współpracy wyrównać lata krzywd i niebezpieczeństw. Niestety, nie zostało zrobione w Niemczech zachodnich, by unicestwić zbrodni czy posiew hitleryzmu. Niestety, czyni się tam wszystko, by hitleryzm odrodzić. Odbudowuje się niemiecki przemysł wojenny kosztem przemysłu krajów Europy. Działacze hitlerowscy cieszą się nie tylko pełną swobodą działania, lecz powierzane im są wysiłki, odpowiedzialne stanowiska państwowe. Generał Guderian, ten

samek, który wydał rozkaz zrównania z ziemią naszej stolicy Warszawy, który usiłował również zniszczyć Paryż, organizuje dziś w ukryciu nowy odwetowy Wehrmacht. Generalowie Rundstedt, Manteuffel, Schwerin, Student — współodpowiedzialni za najstraszniejsze zbrodnie, popełnione na ludności cywilnej na wschodzie i na zachodzie Europy, są dziś z honorami przywracani do wysokich funkcji i godności. Oni to przygotowują mającą pociągnąć do nowych podbojów.

Katolicy Francji! Szykuje się nowa agresja na nasz i na Wasz kraj. My, katolicy polscy, apelujemy do Waszych sumień i do Waszego rozsądku. WSPÓLNYM, ZE WSZYSTKIMI LUDZMI DOBREJ WOLI NA ŚWIECIE, SOLIDARNYM WYSIŁKIEM MOŻEMY ZAPOBIEC GROŹBACEM NIESZCZĘŚCI I NIE DOPUŚCIC DO STRASZLIWYCH W KONSEKWENCJACH KATASTROF.

Apelujemy do opinii publicznej katolickich środowisk francuskich, których odwaga i dalekowzroczność znamy i cenimy.

Apelujemy do duchowieństwa Francji, do katolickiej prasy i do katolickich społecznych organizacji masowych, by użyły całego swego wpływu i zmobilizowały wszystkie siły dla zdecydowanego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, które zagraża tak drogo okupionemu pokojowi Europy.

Apelujemy, byście wspólnie z nami walczyli o pokój dla naszych krajów i dla świata.

Apelujemy, byście wspólnie z nami walczyli przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Mamy nadzieję, mamy pewność, że Wy, Panowie podzielicie nasze stanowisko. Wasze słowa i stanowisko znaczą wiele i mogą mieć wielki wpływ na bieg wydarzeń. Oczekujemy z nadzieją, że Wy Panowie, zabierając głos, aby autorytet swej wiedzy i swego talentu rzucić na szalę wielkiej sprawy pokoju między narodami.

Ks. Stefan Biskupski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, re-

ktor naczelny miesięcznika „Ateneum Kaplańskie“.

Ks. Piotr Chojnacki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Ks. Jan Czuj, dziekan wydziału teologii katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim.

Ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, dr nauk biblijnych.

Jan Dobraczyński literat.

Antoni Gołubiew literat.

Paweł Jasienica publicysta.

Ks. Aleksy Klawek, dziekan wydziału teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Ks. prof. Józef Pastuszek.

Ks. Kazimierz Kłusak, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Ks. Antoni Pawłowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, re-

gent seminarium warszawskiego.

Bolesław Plasecki, redaktor naczelnicy tygodnika „Dziś i Jutro“.

Jan Sajdak, profesor Uniwersytetu Poznańskiego członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Stefania Skwarczyńska, profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

Tadeusz Lehr-Splawinski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, czł. P.A.U.

Jerzy Turowicz, redaktor naczelnicy „Tygodnika Powszechnego“.

Ks. młot Ludwik Zalewski, prezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

Ks. profesor Mieczysław Żywczyński.

Prowokacje greckie na granicy albańskiej

NOWY JORK PAP. Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zakomunikował, że wiceminister spraw zagranicznych Albaniejskiej Republiki Ludowej PRIFTI zawiadomił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie o sześciu nowych wypadkach pogwałcenia granicy albańskiej przez Greków w sierpniu br. Najpoważniejszy incydent zdarzył się 3 sierpnia, gdy kompania żołnierzy greckich przekroczyła w okolicy Bilizet granicę albańską, posuwając się w głąb terytorium Albanii na odległość 150 metrów. Gdy albańska straż pograniczna dała ogień, żołnierze greccy wycofali się, unosząc ze sobą jednego zabitego i jednego rannego.

Ku czci Wielkiego Października i Światowego Kongresu Pokoju

Stocznia Rybacka

zaoszczędzi 6,5 miliona złotych

W ramach zobowiązań, podjętych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, ZAŁOGA STOCZNIA RYBACKIEJ W GDYNI WYKONA NA DWA TYGODNIE PRZEDTERMINEM NOWĄ JEDNOSTKĘ PŁYWAJĄCĄ. Robotnicy wyremontują również silnik okrętowy, dorabiając do niego niektóre urządzenia i dostosowując całość do zamontowania na statek. Inżynierowie tow. tow. PIEKARSKI i SZWAJGIER przeszkolą jednego z robotników na stanowisko kierownicze w produkcji, zaś tow. TROCKI przystępuje do samodzielnego wykonywania pracy dwóch spawaczy. OGÓŁEM ZAŁOGA STOCZNIA RYBACKIEJ ZAOSZCZĘDZI W KRAJU REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ OK. 6,5 MILIONA ZŁOTYCH.

Fabryka Drutu wykona plan roczny przed terminem

Korespondent tow. ZAMOROWSKI donosi, że ZAŁOGA FABRYKI DRUTU I WYROBÓW Z DRUTU W GDAŃSKU WYKONA ROCZNY PLAN PRODUKCJI NA DWA DNI PRZEDTERMINEM, przewidzianym w poprzednim przyjętym zobowiązaniu na koniec października. Plan na miesiąc październik będzie wykonany o trzy dni przed terminem. Przewodnicy pracy tow. tow. SMO-LAREK, TIRE i TUSZ, w ramach tych zobowiązań postanowili zakończyć realizację swego planu miesięcznego na 4 dni przed terminem.

Załoga Browaru w Elblągu podniesie jakość produkcji

Brygada produkcyjna tow. LICHOCKIEGO z Browaru Państwowego w Elblągu postanowiła dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zmniejszyć zanik piwa przy produkcji o dalsze pół procent. Przyniesie to ok. 400.000 zł oszczędności. Zobowiązanie to będzie wykonane przez lepsze niż dotychczas wylugowanie chmielu, ostrożne kufowanie oraz lepszą filtrację i obciążenie piwa. W kotłowni brygada tow. OLEKSEGO zmniejszy zużycie paliwa o 226 ton węgla.

Intelektualiści francuscy wzywają do jedności w walce o pokój

GENEWA PAP. Tygodnik „Lettres Francaises“ ogłosił odezwę Związku Intelektualistów Francuskich, wzywającą wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w walce o pokój. Wzywamy wszystkich Francu-

zów, — stwierdza odezwa — wyrzekli się uprzedzeń i omówili wraz z nami propozycję opracowaną w Pradze przez komitet przygotowawczy. II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Propozycje te mogą być sformułowane w następujących punktach:

1) Zakaz broni atomowej, 2) powszechne ograniczenie wszelkich zbrojeń i kontrola nad wykonaniem tego ograniczenia, 3) demaskowanie agresji wszędzie, gdzie zostaje ona podjęta i potępienie zbrojnej ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów, 4) pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodnie z postanowieniami Karty ONZ, 5) zakaz wszelkiej propagandy wojennej we wszystkich krajach świata.

W Rumunii rozgromiono gniazdo francusko-amerykańskiego wywiadu

Proces szpiegowski przed Trybunałem Wojskowym w Bukareszcie

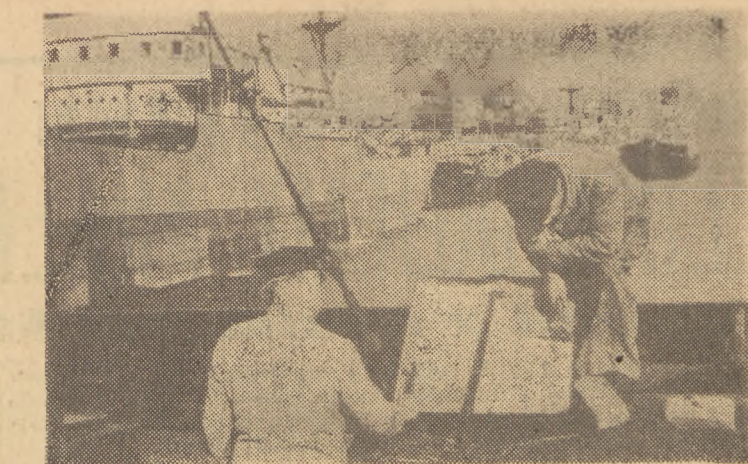
BUKARESZT PAP. 18 bm. rozpoczął się przed Trybunałem wojskowym w Bukareszcie proces grupy szpiegów i zdrajców, pozostających na służbie poselstwa francuskiego w Rumunii.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni — śmiertelni wrogowie ludu pracującego i ustroju demokracji ludowej, prowadzili przestępczą działalność szpiegowską w Rumuńskiej Republice Ludowej zbierając wiadomości szpiegowskie pod kierownictwem oficjalnych osobistość z poselstwa francuskiego w Bukareszcie. Poselstwo francuskie w Bukareszcie przekształciło się w gniazdo szpiegowskie przeciw Rumuńskiej Republice Ludowej. Niektórzy dyplomaci francuscy werbowali szpiegów, podburzając ich do zdradzieckich akcji przeciwko ustrojowi państwowemu demokracji ludowej.

Wśród oskarżonych — byłych obszarników — znajdują się: Oudalbu, b. administrator Towarzystwa „Mica“ — Potre Toma Chitulescu, b. ksiądz katolicki w Jassach — Dimitr Matei, wydaleniec z armii za poglądy faszystowskie oficerowie Brashoweanu i Olteanu.

Kierownikami szpiegowskiej sieci imperializmu francuskiego w Rumunii byli: francuski attaché wojskowy w Bukareszcie Serge Purisot, któremu pomagał jego sekretarz — Grafoville, oficer misji francuskiej Leon Lamy i inni.

Akt oskarżenia podkreśla, że szpiegostwo amerykańskie, skompromitowane do ostateczności fiaskiem w krajach demokracji ludowej, ucieka się do usług satelitów Stanów Zjednoczonych.



Załoga bankrowa „Polcool“ w Gdyni, w związku z 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej i Światowego Kongresu Pokoju postanowiła przeprowadzić konserwację maszyn, ładowni i mostka. Praca ta przyniesie 100 tys. zł oszczędności.

Na zdjęciu: członkowie załogi podczas realizacji zobowiązań

Delegacja robotników PGR zapoznała się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego

MOSKWA PAP. Do Moskwy powrócili wszystkie grupy delegacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, które zwiedzały sowchozy i kolechozy obwodu rostowskiego, województwa krasnodarskiego.

Ministerstwo Sowchozów ZSRR oraz wszystkie miejscowe organizacje państwowe i partyjne stosunkowały się do delegacji PGR z największą serdecznością, starając się, aby wyniosła ona jak najwięcej doświadczeń z pobytu w ZSRR. Delegacja pracowników PGR była podejmowana nadzwyczaj gościnnie. Wycieczkę towarzyszył członek

kollegium Ministerstwa Sowchozów ZSRR Rostowcew, który zapoznał polskich specjalistów hodowli bydła z najnowszymi metodami selekcji.

Stan zdrowia Thoreza ulega poprawie

GENEWA PAP. Dziennik „L'Humanite“ ogłosił komunikat o stanie zdrowia Maurice Thoreza. Komunikat stwierdza, że stan zdrowia Thoreza poprawia się w dalszym ciągu.

Dziennik donosi, że Thorez otrzymał liczne depesze i listy z życzeniami jak najszybszego wyzdrowienia.

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej utrzymują swe pozycje

MOSKWA PAP. Agencja Tass ogłasza następujący komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej z dnia 20 października:

W rejonie Phenianu nieprzyjaciel wprowadził do walki dodatkowe siły i przy poparciu lotniczym i oddziałów pancernych podejmuje zaciekle próby przełamania linii obronnych oddziałów Armii Ludowej.

Oddziały Armii Ludowej prowadzą ciężkie walki obronne utrzymując swe pozycje i zadając wojskom amerykańskim wielkie straty w ludziach i w sprzęcie.

Na wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej odparują z powodzeniem nieustanne ataki nieprzyjaciela w rejonie miast Hamphung

WZOREM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ZLIKWIDUJEMY ANalfabetyzm w Polsce

Wywiad z ministrem Stefanem Matuszewskim

WARSZAWA PAP. W związku z rozpoczynającym się 22 bm. „Tygodniem Walki z Analfabetyzmem”, pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem min. Stefan Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat zadań „Tygodnia”.

„Mamy za sobą dwie wielkie kampanie walki z analfabetyzmem — mówił min. Matuszewski — kampanie jesienno-zimową 1949/50 i wiosenno-letnią 1950 roku. Obecnie, trzecia z kolei będzie decydującym krokiem na drodze likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju. Zadaniem jej jest zorganizować 35.000 kursów i zespołów początkowego nauczania dla ponad pół miliona osób. Poza tym będzie się uczyło indywidualnie 20.000 analfabetów. Kardynalnym warunkiem wykonania tego trudnego zadania jest wielokrotnienie wysiłku i umieszczenie udziału społeczeństwa w tej pracy. To właśnie jest głównym celem „Tygodnia”.

Wzmocniony udział społeczeństwa w tej akcji winien znaleźć wyraz w podejmowaniu zobowiązań wojewódzkich, powiatowych, gminnych, gromadzkich i zakładowych komisji społecznych do likwidacji analfabetyzmu w określonych, re-

alnych terminach, związanych z uroczystościami państwowymi lub świętami klasy robotniczej w 1950 i 1951 roku. Zobowiązania winny podjąć i wykonać wszystkie organizacje społeczne, wszystkie jednostki administracji terenowej, wszystkie ośrodki pracy.

Walka z analfabetyzmem łączy się nierozdzielnie z walką o pokój, z walką o realizację planu 6-letniego i o budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju”.

Min. Matuszewski omówił następnie wyniki dotychczasowej akcji zwalczania analfabetyzmu i zadania na najbliższą przyszłość.

„Musimy całkowicie zlikwidować analfabetyzm w naszym kraju. Jest to zadanie bardzo trudne, niemniej musi być ono wykonane i to w terminie wyznaczonym przez rząd, tj. do końca 1951 roku.

Naszą największą troską jest uchronienie ludzi, których wyrwaliśmy z objęć ciemnoty przed powrotnym analfabetyzmem, za-

pewnienie im możliwości dalszego kształcenia i zdobycia pożytecznego zawodu. Walkę z powrotnym analfabetyzmem prowadzimy przy pomocy zespołów czytelników, zakładanych przy bibliotekach i świetlicach. Utrwalają one nabyte przez byłych analfabetów na kursach i zespołach umiejętności czytania i pisanie, wdrażają do czytania książek i czasopism, kształtują naukowy pogląd na świat, oparty na zasadach marksizmu-leninizmu. Plan na rok 1951 przewiduje utworzenie 20.000 takich zespołów. Absolwenci kursów w wieku od lat 17 do 19 uzyskują możliwość dalszego kształcenia się w szkołach przysposobienia przemysłowego różnych branż. Bezpłatna nauka, bezpłatne internaty umożliwiają im zdobycie wy-

kształcenia fachowego w przemysłach: węglowym, chemicznym, metalowym, mineralnym, energetycznym i innych”.

Na zakończenie rozmowy min. Matuszewski oświadczył:

„W realizacji olbrzymiego zadania, jakie postawiła sobie Polska Ludowa, postanawiając zlikwidować analfabetyzm, przyswiecać nam musi przykład Związku Radzieckiego. Rząd radziecki i partia bolszewików wydały analfabetyzmowi zdecydowaną walkę i walkę tę, przy pomocy całego społeczeństwa radzieckiego, wygrały. Uwielokrotniony wysiłek całego naszego społeczeństwa pozwolił i nam wkrótce powiedzieć: „Nie ma już ani jednego analfabety w Polsce”

Z przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej czerpie lud jugosłowiański siły do walki z dyktaturą titowską

Uroczysty wieczór w Warszawie w rocznicę wyzwolenia Belgradu

WARSZAWA PAP. Staraniem antytitowskich jugosłowiańskich emigrantów politycznych, przebywających w Polsce, odbył się dnia 20 bm. w Warszawie, w siedzibie Komitetu Słowiańskiego, uroczysty wieczór, poświęcony VI rocznicy wyzwolenia Belgradu przez bohaterką Armie Radzieckiej.

Uroczystość, na którą przybyli liczni przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Komitetu Słowiańskiego, związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP, zajął dziennikarz jugosłowiański NIKOLA SANDULOWICZ.

Bohaterski naród radziecki — powiedział mówca — nie tylko wyzwolił Jugosławię, ale pośpieszył z natchnioną pomocą zniszczonej przez faszystów krajowi. Dzięki tej pomocy Jugosławię można podjąć dzieło odbudowy zrujnowanej gospodarki. Związek Radziecki nie tylko wyzwolił nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej, ale umożliwił również na-

szym narodom wkroczenie na drogę ku socjalizmowi.

Z tej drogi, po której pragnął i pragnie kroczyć nasz naród, zepchnęła go zdradziecka klika Tito. Wyzwolony przed 6 laty przez Armie Radziecką Belgrad znajduje się obecnie pod potwornym jarzmem terroru tito-faszystowskiego, który przekształca Jugosławię w przybudówkę do planu Marshalla i atlantyckiego bloku agresywnego.

Lecz społeczeństwo jugosłowiańskie w olbrzymiej swej większości pozostało wierne idei współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Na tym gruncie coraz bardziej rośnie ruch rewolucyjno-wyzwoleniowy mas ludowych Jugosławii.

Wrogosć titowców wobec bratniego narodu polskiego — mówi Nikola Sandulowicz — która wyraziła się w takich aktach, jak zbrojny napad na ośrodek informacyjny przy ambasadzie polskiej w Belgradzie — wywołała największe oburzenie wśród naszego narodu, związanego szczepą i niezachwianą miłością wobec Polski Ludowej i polskiego ludu pracującego. Żadne zakusy imperialistycznego agenta Tito i jego bandy — stwierdza z mocą mówca — nie odwrócą serca narodów Jugosławii od ich prawdziwych i

wiernych przyjaciół ze Związkiem Radzieckim na czele.

Referat okolicznościowy wygłosił red. Jerzy Kowalewski. Opisując ciężką i pełną poświęcenia walkę ludu jugosłowiańskiego z najeźdźcą, ludu zdradzanego i sprzedawanego przez nikczemną bandę Tito, mówca podkreśla:

„Fałszowanie prawdy o roli ZSRR w walce narodowo-wyzwoleniowej ludów Jugosławii — było jednym z najważniejszych zadań titowskich renegatów. Przystąpili też do realizacji tego zadania z zastosowaniem wszystkich podstępnych i prowokatorskich metod, wypracowanych przez dywersyjne i zdradzieckie organizacje i ugrupowania, od trockistów zaczynając i na wywiadzie hitlerowskim i amerykańskim kończąc”.

Procesy, które odbyły się w ub. roku w szeregu krajów — ujawniły istotę kontrrewolucyjnych i antyradzieckich metod titowskich, będących kontynuacją metod imperialistycznych wywiadów. W szczególności ujawniło się, że titowcy największe nadzieje wiąжали ze wszelkimi przejawami odchylenia od linii partyjnej w innych krajach. Tak było również z prawicowo-nacjonalistycznym odchy-

leniem — z gomółkowszczyzną w Polsce.

Belgrad stał się amerykańskim centrum dywersji i propagandy antykomunistycznej. Przekształcając oparty na sobie kraj w bazę surowcową i wojskową imperializmu, Tito oddaje do dyspozycji imperialistów porty i bazy lotnicze Jugosławii, a gospodarkę narodową wyprzedaje i przekształca w źródło surowców dla wojennej gospodarki krajów imperialistycznych.

Red. Kowalewski kończy przemówienie, stwierdzając, iż przeciwko faszystowskiej dyktaturze Tita staje do walki lud jugosłowiański. Sztafeta jego w tej walce jest nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina. Źródłem skąd lud jugosłowiański czerpie i czerpać będzie siły do ciężkiej walki o obalenie dyktatury titowskiej, jest i będzie niegasnąca ani na chwilę miłość do ZSRR.

Przemówienie red. Kowalewskiego zebrani długo oklaskują.

Wśród wielkiego entuzjazmu zostaje jednomyślnie uchwalony załącznik do listu do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut. Zebrani wstając, intonują Międzynarodówkę.

Od współpracy wielkich mocarstw zależy utrzymanie pokoju

Komisja Polityczna ONZ obraduje nad rezolucją Iraku i Syrii

NOWY JORK PAP. Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem rezolucji Iraku i Syrii.

Na posiedzeniu 19 października delegacja ZSRR zaproponowała poprawkę do projektu rezolucji Syrii i Iraku, wysuwając wniosek, by w rozmowach, o jakich wspomina projekt rezolucji wziął również udział przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

Na posiedzeniu 20 października delegacja Iraku i Syrii przedstawiła zmodyfikowany projekt swej poprzedniej rezolucji. Projekt ten wzywa stałych członków Rady Bezpieczeństwa do omówienia oddzielnie lub wraz z innymi krajami zainteresowanymi problemem, które zagrażają pokojowi światowemu i paraliżują ONZ w celu osiągnięcia zgody w duchu Karty Narodów Zjednoczonych.

Nowy projekt rezolucji wzywa wielkie mocarstwa do zakomunikowania wyników rozmów Zgromadzeniu Ogólnemu w czasie trwania piątej sesji. Nie określa jednak terminu, w którym wyniki rozmów mają być zakomunikowane.

Popierając projekt rezolucji w nowej redakcji, delegat Syrii El Khouli podkreślił, że pokój i bezpieczeństwo narodów zależą przede wszystkim od współpracy pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Dulles oświadczył obłudnie, że „solidaryzuje się całkowicie” z celami projektu rezolucji syryjsko-irackiej, lecz jednocześnie usiłował przekonać delegatów, że cele te są rzekomo niemożliwe do osiągnięcia.

Delegaci Francji, Egiptu, Holandii, Meksyku, Libarii, Turcji i kilku innych krajów poparli projekt rezolucji.

Delegat Wielkiej Brytanii Younger usiłował tak samo jak Dulles pomniejszyć praktyczne znaczenie omawianej rezolucji.

Komisja postanowiła, że dalsza dyskusja nad projektem rezolucji będzie podjęta z chwilą, gdy autorzy jej opracują ostateczny tekst.

Reakcyjny rząd Plevna ponosi odpowiedzialność za krew przelaną w Indochinach

Sprawa wojny w Vietnamie w Zgromadzeniu Narodowym Francji

GENEWA PAP. W francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęły się debaty na temat wojny w Indochinach. Deputowany komunistyczny Pierre Juge zażądał w imieniu Komunistycznej Partii Francji natychmiastowego przerwania wojny w Vietnamie. Deputowany komunistyczny Rene Arteau, zwracając się do premiera Plevna oświadczył: „Wojna w Vietnamie nie jest wojną francuską. W Vietnamie, jak i w Korei prowadzi się wojnę po to, by stworzyć bazę dla projektowanej wojny przeciwko Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu”.

Po przemówieniu Arteau, za bral głos deputowany postępowy Pierre Cot, który przypomniał ostatnie klęski korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, stwierdzając, że Francja winna położyć kres wojnie w Indochinach i wszcząć rokowania pokojowe.

Następnie zabrał głos premier Pleven, który sprzeciwił się dyskusji nad polityką rządową do czasu powrotu do Paryża Letourneau i Juin. Pleven podał do wiadomości straty korpusu ekspedycyjnego w ostatnim okresie w zabitych i jeńcach i wypowiedział się za kontynuowaniem wojny.

W imieniu ludu algerskiego przemawiał deputowany Djemad, który potępił kolonialną politykę rządu francuskiego i zapewnił, że ludność Afryki Północnej będzie walczyła o pokój w Indochinach i własną niepodległość narodową.

Duże wrażenie wywarło przemówienie deputowanego partii radykalnej Mendes - Franco, który wypowiedział się stanowczo za pokojowym rozwiązaniem zagadnienia Vietnamu. Deputowany Algierskiego

Ruchu Wolności Demokratycznych Mazerna podał ostrej krytykę politykę rządu francuskiego i zaprotestował przeciwko wysłaniu żołnierzy z Afryki Północnej na wojnę w Indochinach. Próby przewodniczącego odebrania głosu mówcy speliły na niczym.

W wyniku debaty złożone zostały trzy rezolucje: komunistów, deputowanych Rivet, Cot i Boulet (republikańskie postępowi i pokrewni) oraz wiekszości rządowej.

Rezolucja komunistów, żądająca natychmiastowych roko-

wań pokojowych z Ho Chi-minhem została odrzucona przez reakcyjną większość 408 głosami przeciwko 171.

Druga rezolucja, domagająca się od rządu, aby „każda możliwość wszczęcia rokowań pokojowych została przyjęta ze zdecydowaną wolą położenia kresu wojnie w Indochinach” odrzucona została 400 głosami przeciwko 185.

Trzecia rezolucja — wyrażająca zaufanie rządowi i wypowiadająca się za kontynuowaniem wojny została uchwalona 353 głosami przeciwko 215.

W bagnie korupcyjnych afer londyńskich sprzedawczyków

Mizerny światek reakcji polskiej na emigracji przeżywa ostatnio „wielkie ożywienie polityczne”. Jest to ożywienie szczególnego gatunku.

Odszczepeńcy, lokaje, zdrajcy, faszyci, szpiegzy i podobne typy, niczym sitwa kryminalnych wspólników, skłócili się między sobą o pieniądze z tzw. funduszu krajowego i obrzucają się błotem.

Odbywa się budujący pokaz publicznego prania brudnej, cuchnącej bielizny.

„Wodzowie” i „ministrowie”: znany ongiś „król” fornalni polskiej — zdrajca Jan Kwapiński, niemniej „znany” — Adam Pragier i inni urządzają wypadki przeciwko sobie na łamach prasy i oskarżają się nawzajem o defraudację i złodziejstwo.

Brudna afery przywłaszczenia została zacytowała tak szerokie kręgi, że dla zbadania sprawy wyłoniona została „komisja specjalna”.

Komisja odbyła aż 46 posiedzeń i stwierdziła:

że nie wiadomo, kiedy i na co wydane zostały 100 tys. franków szwajcarskich, które otrzymał „delegat” tzw. „ministerstwa spraw wewnętrznych” — niejaki Józef Earaniecki;

że niepowinno być los blisko 1 miliona dolarów, które przejął pod „swoją pieczęć” niejaki podpułkownik Kamieński;

że Jan Kwapiński zatrzymał

pod „swoją pieczęć” około 65 tys. funtów i że jego rachunki likwidacyjne nasunęły „komisji” zastrzeżenia. Z pieniędzy tych Kwapiński wypłacał sobie pensję i po krywał osobiste wydatki na transport, lokale itp.;

że Adam Pragier nie wyliczył się z 25 tys. funtów i że ta ciemna operacja obciąża również zmarłego „premiera” Tomaszewskiego itd. itd. w tym samym stylu i duchu.

Na kilkadziesiąt milionów dolarów obliczono fundusze, które zostały w Londynie. Co się stało z tymi pieniędzmi, o tym dotychczas nie wiadomo.

Jak afery jest publiczna gospodarka pieniędzy emigracji, tak bagiem jest całe jej życie polityczne i walki wewnętrzne.

Kwapiński pokłócił się z Pragierem i żeby go skompromitować, ujawnił przed „Komisją Specjalną” ową defraudację pragierowską na 25 tys. funtów.

Pepesowsko-endecka spółka, walcząca w Londynie z sanacją o tzw. „władze naczelne”, utworzyła — obok sanacyjnej „Rady Naczelnej” — drugą, konkurencyjną tzw. „Radę Polityczną”.

Arciszewski walczy z Augustem Zaleskim o ustąpienie mu stolicy „prezydenckiego”. A Anders znów walczy z Arciszewskim o pozyskanie „względów”

(konkretnie mówiąc — dolarów) Polonii amerykańskiej.

Tak wygląda życie polityczne „przywódców” i „ideologów” bezojczyzanego świata emigracyjnego, pełnego intryg, podjazdów, koterii, plotek i afer.

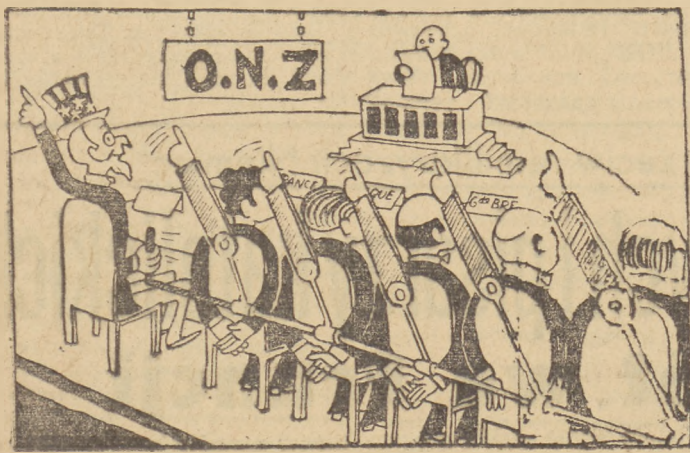
A za nimi, za owymi „przywódcami” i „ideologami” snuje się jak cień gorzkie rozczarowanie, nostalgia i przekleństwa setek oszukanych przez nich młodych dziewcząt polskich, sprzedanych nieczym było robocze przemysłowcom ka nadyjskim do fabryk, snują się cienie oszukanych, po wieziennem skoszarowanych górników polskich, pracujących za pół darmo w kopalniach angielskich i inne ofiary ich terroru i kłamstw.

Gdzie leży przyczyna politycznego i moralnego upadku emigracji?

Nie — jak niektórym wydaje się — w samym fakcie emigracji. Polska emigracja narodowo-wyzwolenicza i robotnicza z czasów zaborów wydała Mickiewicza, Kościuszkę, Dąbrowskiego, Wróblewskiego, Dzierżyńskiego i innych bohaterów narodowych.

I nie — jak wydaje się innym — w fakcie, że emigracja — to prowincjonalny „grajdołek”. Bo oto dopiero kilka dni temu dowiedzieliśmy się o kompromitującej aferze łapówkowej, która wybuchła nie w żadnym grajdołku, a w stolicy Niemiec zachodnich —

JERZY NAWROT



Maszyna do głosowania (L. Humanité)

ROMAN ZAMBROWSKI

Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

IDZIE NOWE...

Na wsi naszej zasłży i zachodzą nadal wielkie przeobrażenia. Moż na je mierzyć imponującymi cyframi wzrostu dochodowości w małorolnych i średniorolnych gospodarstwach: rosnącą liczbą nowych szkół i świetlic; można je



mierzyć rosnącą ilością zelektryfikowanych gromad i pięknymi postępnymi likwidacji analfabetyzmu; można je mierzyć rosnącą z każdym rokiem ilością nawozów sztucznych, używających pola i maszyn do uprawy i sprzętu, wzrastającymi zakupami tekstyliów i butów, odzieży i węgla; można wreszcie te przeobrażenia mierzyć imponującą ilością synów i córek biedoty i średniaków zapędzających mury wyższych i średnich uczelni, kształcących się na agronomów i mechaników traktorowych, na lekarzy i zootechników, na oficerów i techników, na kierowników majątków PGR i księgowych oraz zdobywających kwalifikacje robotnicze na niezliczonych budowach, uruchamianych w celu realizacji planu 6-letniego.

Jednak najbardziej godnym uwagi na wsi polskiej i decydującym dla jej dalszego rozwoju zjawiskiem, które ze szczególną siłą wystąpiło w 1950 r., jest fakt rosnącej aktywności politycznej szerokich mas małorolnych i średniorolnych chłopów, ich coraz szybsze wyzwalanie się spod wpływów bogacza wiejskiego, kulaka i po zostające z tym w ścisłym związku narodziny ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Szybki wzrost ilościowy spółdzielni produkcyjnych wyrażają następujące cyfry: do jesiennej akcji siewnej w 1949 r. przystąpiło 136 spółdzielni produkcyjnych, na wiosnę 1950 r. stały już 634 spółdzielni prod., w jesieni akcji siewnej w 1950 r. uczestniczyło 1800 r. spółdz. prod., Oznacza to, że agitacja kulaka, straszająca nędzą i głodem, szkodliwymi uprządkami i traktorami, wspólnym kołem i pracą na urzędniczym i inżynierskim oszczerstwami, załamuje się w świetle własnych doświadczeń chłopów, zacieranych w zniknięciu się z radzieckimi kołchozami i z istniejącymi już w Polsce spółdzielniami produkcyjnymi.

Liczba tysięcy osiemset spółdzielni produkcyjnych, które przystąpiły do siewu jesienią w 1950 r., oznacza, że w 1800 gromadach (na ogólną ilość 40 tysięcy gromad w Polsce) dokonuje się głęboka rewolucja, równie której nie znała historia wsi polskiej.

Kto bowiem wstąpił na drogę spółdzielczości produkcyjnej, ten wziął rozbrat z wiekową

chłopską niedolą, z wiecznym rozdrabnianiem chłopskiej gospodarki, z brutalnym wyzyskiem. Kto bowiem przystąpił do spółdzielni produkcyjnej, ten raz na zawsze wyzwolił się od rujnującej zależności od bogacza wiejskiego, ten już nigdy nie będzie musiał pożyczać u kulaka maszyny, konia czy zboża, ten już nigdy nie pójdzie do niego na odrodek, ten już nigdy nie stanie się łupem jego lichwiarskich machinacji. A wyniki gospodarcze w pierwszych kilkunastu spółdzielniach produkcyjnych, które w tym roku zbierały pierwsze żniwa, pokazały masom chłopskim naocznie, że wspólna praca w spółdzielni produkcyjnej, pomoc agrotechniczna państwowych ośrodków maszynowych, które posiadają najnowocześniejsze maszyny, jakich w Polsce nie używał nie tylko kulak, ale nawet obszarnek przedwojenny, zabezpieczają o wiele wyższe plony, a więc i wyższe dochody, niż u chłopów indywidualnych.

I jeśli bogacz wiejski, który zawsze żywił najgłębszą pogardę do biedoty i bezwzględnie ją łupił, usiłuje teraz wszelako ją pozyskać, aby podburzyć przeciw spółdzielczości produkcyjnej, to czyni on to przede wszystkim dla tego, że doskonale zdaje sobie sprawę, iż rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej ogranicza, a w końcu całkowicie zlikwiduje wszystkie jego możliwości uprawiania wyzysku, lichwy i spekulacji.

Nie ulega wątpliwości, że umocnienie polityczne, gospodarcze i organizacyjne istniejących spółdzielni produkcyjnych, wzrost w nich socjalistycznej dyscypliny pracy na zasadzie ścisłego i prawidłowego stosowania dniów obrachunkowej, wzrost społecznej gospodarki w spółdzielniach przez rozwój hodowli — udzieliłokrotni ich oddziaływanie na jeszcze niedocierane i wahające się masy małorolnych i średniorolnych i stworzy warunki jeszcze szybszego tempa rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Motorem ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest PZPR. To organizacja wiejskie PZPR mobilizują największą pomoc organizacyjną i polityczną dla istniejących spółdzielni produkcyjnych, to jej członkowie dają przykład dyscypliny i pracowitości w spółdzielniach, to jej agitatorzy niestrudzenie niosą w masy małorolnych i średniorolnych chłopów prawdę o wyższości gospodarki zespolonej nad gospodarką indywidualną. Po ważną rolę w ruchu spółdzielczości produkcyjnej odgrywa organizacja ZSL, którego członkowie stanowią ok. 14,5 proc. ogółu członków spółdzielni produkcyjnych. Niestrudzona działalność masowo-polityczna wiejskich organizacji PZPR oraz organizacji ZSL spowodowała, że chociaż liczba spółdzielni produkcyjnych sięga zaledwie 5 proc. gromad, to

jednak problem spółdzielczości produkcyjnej wywołuje coraz żywsze zainteresowanie w najszerszych masach chłopskich, staje się przedmiotem najbardziej zacieklej walki klasowej z kulakiem, wywołuje namętne dyskusje wśród samych chłopów, urasta do podstawowego problemu wsi polskiej i na tym niemal w każdej gromadzie krystalizują się grupy, a często i całe grupy chłopów małorolnych i średniorolnych przekonanych już o wyższości gospodarki zespolowej.

Ten proces krystalizacji przebiegałby jednak o wiele szybciej i prawidłowiej, gdyby nie często występujące w terenie oderwanie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej od aktualnych zagadnień gospodarczych dotyczących najszerszych mas małorolnych i średniorolnych chłopów.

Oderwanie to przejawia się w zaniedbaniu w wielu powiatach (gdzie organizacje partyjne skupiają całą swoją aktywność na sprawach spółdzielczości produkcyjnej): masowo-politycznej działalności wśród indywidualnych małorolnych i średniorolnych chłopów i to na wet w tak ważnych sprawach państwowej wagi, jak akcja skupu i jak sprawa spółdzielczości handlowej.

Jak wiadomo, wokół skupu zboża toczy się ostra walka klasowa. Małorolni i podstawowa masa średniorolnych chłopów sprzedają państwu swoje nadwyżki zbożowe w ramach planowego skupu. Kulacy jednak, którzy uzyskali duże dochody z hodowli i ze sprzedaży pszenicy i roślin technicznych, sabotują sprzedaż podstawowego produktu wsi — żyta, usiłując zachować je na spekulację. Jasne, że skup żyta jest zbyt ważną sprawą, aby nasza władza ludowa mogła pozwolić kulakom na jakikolwiek sabotaż i próby spekulacji.

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE DOSTAW NIEKTÓRYCH ARTYKULÓW PRZEMYSŁOWYCH DLA CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

	Jedn. miary	Wykon. w I półr. 1949	Wykon. w I półr. 1950	Wskaźnik wzrostu przyjm. 1949za 100
1. Tkaniny bawełn.	Tys. m.	20.513	37.550	183,0
2. Tkaniny wełniane	"	2.244	3.637	167,8
3. Tkaniny jedwabne	"	2.168	3.722	171,7
4. Ubrania męskie	Sztuk	67.104	152.970	228,0
5. Obuwie skórzane	Tys. par	754	1.342	178,0
6. Węgla	Ton	1.096.440	1.768.585	160,8
7. Gwoździe	"	4.197	5.437	129,5
8. Mydło do prania	"	4.111	7.981	179,0
9. Proszek do prania	"	2.828	6.228	220,2
10. Meble stołowe—krzesła	Sztuk	4.917	18.077	367,6
11. Fajans stołowy	Ton	844	616	179,0
12. Nafta oświetleniowa	"	16.093	19.578	121,6

O czym świadczą te cyfry? Świadczy o tym, że w pierwszym półroczu br. otrzymała znacznie więcej

Opinia publiczna wsi pracującej, presja moralna chłopów małorolnych i średniorolnych zdoła udaremnić wszelkie sabotażowe i spekulacyjne zakusy kulaka, przeciwko któremu, w razie konieczności, zastosuje się również sankcje gospodarcze.

Żadna organizacja PZPR i, pozwól sobie powiedzieć, również ZSL, nie może stać na boku od tak ważnej sprawy.

Przecież biedota na wsi dobrze wie, że kulak ma żyto i ocenę siły naszej partii i władzy ludowej według tego, czy potrafi ona zmusić kulaka do udziału w planowej akcji skupu; przecież średniak tu i ówdzie jeszcze ogląda się na kulaka i uważnie śledzi jego zdolność oporu, toteż akcja planowego skupu daje doskonałe warunki do masowej politycznej działalności na wsi, aby w oparciu o biedotę złamać opór kulaka, poderwać jego autorytet oraz przezwyciężyć wahanie i zacieśnić sojusz ze średniorolnym chłopem.

Czyż można odrywać sprawę organizowania spółdzielni produkcyjnych od akcji skupu zboża? Czyż można tolerować taki podział pracy, że akcji skupu zboża niech pinią GRN, GS, Sch, PZZ, a KP i KG PZPR będą pilnować rozwoju spółdzielni produkcyjnych? Czyż nie jest jasne, że uaktywnienie biedoty wiejskiej i zacieśnienie sojuszu ze średniakiem w walce z kulakiem o skup zboża przez poderwanie jego siły i autorytetu, przez pogłębienie jego izolacji, przyspiesza na całej polskiej wsi, we wszystkich jej gromadach — bo wszędzie odbywa się skup zboża — dojrzewanie warunków dla masowego ruchu spółdzielczości produkcyjnej?

Ważny druga sprawa — zagadnienie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe. Na wsi słyszy się często skargi na brak towarów przemysłowych. Jak przedstawia się stan faktyczny? Przyjrzyjmy się cyfrom:

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE DOSTAW NIEKTÓRYCH ARTYKULÓW PRZEMYSŁOWYCH DLA CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

	Jedn. miary	Wykon. w I półr. 1949	Wykon. w I półr. 1950	Wskaźnik wzrostu przyjm. 1949za 100
1. Tkaniny bawełn.	Tys. m.	20.513	37.550	183,0
2. Tkaniny wełniane	"	2.244	3.637	167,8
3. Tkaniny jedwabne	"	2.168	3.722	171,7
4. Ubrania męskie	Sztuk	67.104	152.970	228,0
5. Obuwie skórzane	Tys. par	754	1.342	178,0
6. Węgla	Ton	1.096.440	1.768.585	160,8
7. Gwoździe	"	4.197	5.437	129,5
8. Mydło do prania	"	4.111	7.981	179,0
9. Proszek do prania	"	2.828	6.228	220,2
10. Meble stołowe—krzesła	Sztuk	4.917	18.077	367,6
11. Fajans stołowy	Ton	844	616	179,0
12. Nafta oświetleniowa	"	16.093	19.578	121,6

towarów przemysłowych niż w roku zeszłym. Można by przytoczyć też cyfry, z których wynika, że

przewidywane wykonanie planu w ciągu całego roku 1950 w zasadzie nie obniży wskaźnika wzrostu za pierwsze półrocze.

Czyż znaczy to, że skargi, rozlegające się na wsi na niedostateczne zaopatrzenie jej w towary przemysłowe są całkowicie nie uzasadnione? Skargi te wynikają z faktu, że wzrost dochodów na wsi na skutek olbrzymiego rozwoju hodowli, a więc dochodów przede wszystkim chłopów małorolnych i średniorolnych, jest większy, niż wzrost zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe. Skargi te mają jednak częściowe uzasadnienie w wyniku wadliwej często dystrybucji towarów w terenie.

Za dużo towarów przeznaczonych na wieś przechwytyje spekulanci małomiaszczkowi, za dużo towarów osada w centrum gminnym — a co najbardziej ważne — za dużo towarów przechwytyje kulak.

Z kulakiem rzecz przedstawia się tak: on gromadzi towary przemysłowe, on spekuluje nimi, on też i najwięcej krzyczy i jęczy z powodu braku towarów. Dla przykładu: spółdzielnia gminna w Gąsowie (woj. bydgoskiej) otrzymała na 16 gromad 3 tys. ton węgla. Na gromadzie więc przypadało przeciętnie prawie 200 ton. Tymczasem cała gromada Chomieja Wielka otrzymała tylko, według zestawienia, 11 ton, a jedna kulaczka w gminnej wsi Gąsowo — 12,2 tony.

Czy nie ma na to rady? Jest rada. Są komitety członkowskie ZSCH, są rady kontroli ZSCH przy gminnej spółdzielni. Chodzi jednak o to, aby instancje partyjne w gromadzie, w gminie i w powiecie wniknęły w sprawę dystrybucji, aby uaktywniły biedotę w tej sprawie, aby zapewniły klasową kontrolę aparatu spółdzielczego, sprawiedliwy rozdział towarów.

I znowu trzeba zapytać, czy nie jest jasne, że nie wolno odrywać sprawy walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej od sprawy walki o sprawiedliwy klasowy stosunek do rozdziału towarów przemysłowych? Czy nie jest jasne, że oparcie się w tej dziedzinie na biedocie i uaktywnienie jej ułatwi izolację kulaka i zacieśnienie sojuszu ze średniakiem co znowu musi wywrzeć swój wpływ na szybsze dojrzewanie mas pracującego chłopstwa do spółdzielczości produkcyjnej?

Nasuwać się dwa wnioski:

Po pierwsze — wzmocnić pracę masowo-polityczną na wsi polskiej wokół zagadnień gospodarczych, uaktywnić wszystkie transmisje partii na wsi (ZMP, ZSCH, spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia) i wzmocnić w nich kierownictwo partii, zacieś-

nić w tej dziedzinie współpracę z ZSL i w ten sposób urnehamiać wszystkie dzwignie izolacji kulaka i wzrostu spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Po drugie — w całej działalności wszystkich organizacji partyjnych i oczywiście również przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych ściśle stosować zaorientowaną przez V Plenum KC leninowsko-stalinowską strategiczną zasadę — oprzeć się na biedocie, umacniać sojusz ze średniakiem, izolować i zwalczać kulaka.

Wies polska przeżywa ostrą walkę klasową. Bogacz wiejski i rozbitki reakcji na wsi nie cofają się przed użyciem najbardziej zbrodniczych i perfidnych metod w walce z władzą ludową. Ale siły wroga klasowego w miarę jego izolacji z każdym dniem będą maleć, a siły sojuszu robotniczo-chłopskiego nieprzerwanie rosnąć. Świadectwem rosnącej świadomości mas chłopskich był wspaniały przebieg dożynek lubelskich, podczas których dziesiątki tysięcy indywidualnych chłopów manifestowało swój nierozważny związek z władzą ludową i coraz żywiejszy stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. O głębokich przemianach na wsi polskiej i postępującej izolacji kulaka świadczą też niekłamany entuzjazm mas chłopskich, który towarzyszył wszystkim odwiedzinom kołchozników na wsi polskiej. Entuzjazm ten wyrażał nie tylko wdzięczność i przywiązanie chłopów polskich do narodów wielkiej ostoji światowego obrotu pokoju i socjalizmu — Związku Radzieckiego, ale i po dziw dla wspaniałych wyników radzieckich kołchozów.

TRAKTOR WŁADZY LUDOWEJ GŁĘBOKO ORZE, ZMIENIAJĄC NIE TYLKO OBLICZE NASZYCH PÓL, ALE I ŚWIADOMOŚĆ PODSTAWOWYCH MAS CHŁOPSKICH. RODZI SIĘ NOWA EPOKA NA WSI POLSKIEJ — EPOKA ZESPOŁOWEJ GOSPODARKI.

Idzie nowe — i reakcyjne siły wsi nie ostoja się przed nim.

(„Chłopska Droga“)

NASZ PODAREK na rocznicę Wielkiego Października

zy więcej mikromierzy, niż przedwidywano plan 5-letni na rok 1950. Rozpoczynając Współzawodnictwo Październikowe, założyła zobowiązała się wykonać roczne zadanie produkcyjne przedterminowo — nie w 12, lecz w 10 miesięcy. Osiągnięte przez nas obecnie tempo pracy jest rekordem, że zobowiązanie nasze wypełnimy z honorem.

To właśnie będzie naszym podarkiem produkcyjnym z okazji Święta Październikowego.

W ciągu jednego dnia produktu jemy obecnie nie wiele mniej mikromierzy, niż produkowaliśmy w ciągu miesiąca na początku wojennej pięciolatki, w roku 1946!

Nasz dział stale idzie naprzód. Jest to wynikiem zespolowej pracy stachanowskiej, rezultatem nieustannego doskonalenia techniki oraz usprawnienia organizacji pracy.

Przed rokiem pierwsi na świecie zastosowaliśmy w tak skomplikowanej produkcji, jaką jest produkcja przyrządów precyzyjnych, pracę systemem taśmowym.

Uczyniliśmy też poważny krok naprzód w dziedzinie mechanizacji produkcji. Przytoczę następujący przykład: przy montażu mikromierzy jedną z najbardziej precyzyjnych operacji jest dotarcie powierzchni pomiarowej. Dotychczas operacja ta była wykonywana ręcznie przy pomocy specjalnych docieraczy; teraz będziemy ją wykonywać przy pomocy docieraczki mechanicznej, której konstrukcję opracowała nasza fabryka. Na docieracze tej będzie się obrabiała jednocześnie sześć mikromierzy. W najbliższej przyszłości wyprodukujemy kilka maszyn tego typu, co pozwoli na całkowite wyeliminowanie pracy ręcznej przy tej operacji. Tym samym przyspieszy się produkcję, a kilku robotników będzie mogło przejść na inną pracę.

Zastanawiam się niekiedy nad skutkami, jakie pociąga za sobą racjonalizacja w przedsiębiorstwie kapitalistycznym. „Niepotrzebnych“ robotników wyrzuca się na ulicę, skazuje na bezrobocie.

Inaczej dzieje się u nas, w przedsiębiorstwie socjalistycznym. Fabryka „Kalibr“ nieustannie zwiększa i rozszerza produkcję, dlatego też nie ma i nie może być u nas zbędnych rąk robotczych, chociażby usprawnienie procesy

technologicznego na poszczególnych odcinkach powodowało zwolnienie pewnej liczby robotników z danego oddziału.

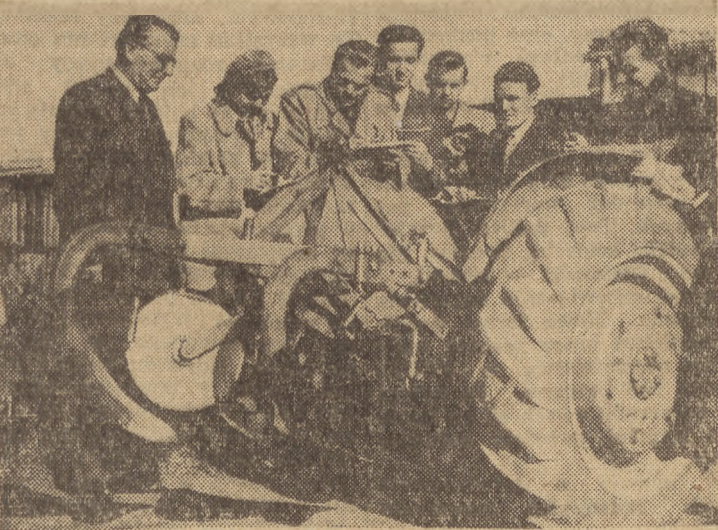
Stachanowcy podpowiadają nam, kierownikom produkcji, co i w jaki sposób można by ulepszyć w pracy oddziału. Zgłaszają poprawki do procesu technologicznego, są inicjatorami cennych wniosków nowatorskich.

Praca robotnika radzieckiego coraz bardziej upodabnia się do pracy umysłowej: produkcja ulega coraz dalszej mechanizacji, a tym samym praca robotnika sprowadza się w znacznej mierze do kierowania maszyną, śledzenia za należytnym stanem urządzeń mechanicznych i przyrządów elektrycznych.

Założa naszego działu postawiła sobie za cel produkować wyłącznie mikromierze najwyższej jakości. Nasz tytuł „Działu zespolowej pracy stachanowskiej“ został w roku bieżącym uzupełniony nowym tytułem — „Działu najwyższej jakości“.

Podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, załoga fabryki „Kalibr“ radośnie powita 33 rocznicę Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Żyjemy i pracujemy w wielkiej epoce stalinowskiej. Wiemy wszyscy, że praca nasza służy wspaniałemu dziełu budowy komunizmu w naszym kraju, że im potężniejszy będzie Związek Radziecki, tym trwalszy będzie pokój na całej kuli ziemskiej.

M. ROSSYJSKI starszy majster fabryki „Kalibr“ laureat Nagrody Stalinowskiej.



Instytucja Mechanizacji Rolnictwa przy SGGW. Na zdjęciu: laureat Nagrody Państwowej profesor Czesław Kanałowski z grupą studentów wydziału rolnego II roku w czasie ćwiczeń praktycznych z maszynoznawstwa rolnego. (Foto — AR)

Siły napędowe społeczeństwa radzieckiego

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, wspaniałe sukcesy osiągnięte przez naród radziecki na drodze do komunizmu świadczy, niebicie, że jedynie ustroj socjalistyczny zdolny jest wyzwolić potężne źródła energii ludu, zapewnić znacznie szybszy niż w warunkach kapitalizmu rozwój sił wytwórczych, że jedynie socjalizm stwarza grunt dla wzmocnienia władzy człowieka nad przyrodą. Socjalistyczny sposób produkcji zrodził w ZSRR nowe siły napędowe, bez porównania potężniejsze od sił istniejących w poprzednich formacjach społeczno-gospodarczych.

Siły napędowe radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego różnią się zasadniczo od sił na pedowych kapitalizmu.

Marksizm-leninizm uczy, że sposób produkcji dóbr materialnych stanowi główną siłę, decydującą o charakterze ustroju społecznego. Niemniej, nie ważna, specyficzna cecha produkcji — użyty towarzystwo Stalin — polega na tym, że produkcja nie stoi nigdy przez dłuższy okres czasu na miejscu, lecz zawsze znajduje się w stanie rozwoju, przy czym zasadnicze przeobrażenia w sposobie produkcji wywołują nieuchronnie zmianę całego ustroju politycznego i społecznego.

W antagonistycznych formacjach społecznych produkcja ma charakter żywiołowy, bezplanowy. Nie kieruje nią i nie może kierować jedna wola, bo w społeczeństwie rozbite jest na wrogie klasy, których interesy i dążenia pozostają z sobą w sprzeczności.

W społeczeństwie opartym na wyższym człowieku przez człowieka, decydującą siłą na pedową jest nieprzejednana walka klasowa, stanowiąca odbicie sprzeczności i konfliktów między wzrastającymi siłami wytwórczymi i obumierającymi stosunkami produkcji.

Dla społeczeństwa socjalistycznego właściwe są nowe zasady rozwoju, nowe siły na pedowe. Już Marks i Engels stwierdzali, że w warunkach socjalizmu walka klasowa przestaje być siłą napędową rozwoju społecznego; zamiast żywiołowego rozwoju społeczeństwa widzimy rozwój planowy, świadomy.

W warunkach socjalizmu po raz pierwszy w dziejach wytworzyła się całkowita harmonia między siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji.

Na bazie nowych stosunków produkcji rodzi się w świadomości pracowników społeczeństwa socjalistycznego nowy stosunek do pracy.

„Świadomość, że robotnicy pracują nie dla kapitalistów, lecz dla swego własnego państwa, dla swej własnej klasy, świadomość, że państwo potężna siła napędowa rozwoju i udoskonalenia naszego przemysłu” — mówi towarzysz Stalin.

Świadomość ta, która opanowała masy, stała się olbrzymią, materialną siłą napędową rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Podstawa ustroju radzieckiego jest polityka partii bolszewickiej. Nie ma na świecie innej partii, której polityka i światopogląd cieszyłyby się takim uznaniem i popularnością wśród najszerszych rzesz narodu.

Sila partii Lenina-Stalina polega nie tylko na tym, że wpływa ona na przebieg rozwoju społecznego, polega nie tylko na naukowym przewidywaniu, na wysuwaniu w porę nowych zadań, lecz na umiejętności doprowadzenia do realizacji tych zadań. Rola kierownicza partii wyraża się w fakcie, że partia występuje jako promotor i organizator ogólnonarodowej walki o komunizm. Jest ona potężna siła napędowa ustroju radzieckiego.

Głównym narzędziem partii bolszewickiej w walce o komunizm jest państwo radzieckie. Charakterystyczną cechą państwa radzieckiego w przeciwieństwie do burżuazyjnego polega na tym, że jest to prawdziwie ludowe państwo ludzi pracy, które utrzymuje w swych rękach pełnię władzy politycznej i jest właścicielem zasadniczych środków produkcji.

Państwowe planowanie gospodarki narodowej stanowi jeden z

zasadniczych warunków, które zapewniają realizację wielkich pięciu latek stalinowskich.

Jedynie dzięki socjalistycznej gospodarce planowej kraj radziecki, który poniósł olbrzymie straty w toku wojny światowej, zdołał w ciągu kilku lat odbudować gospodarkę, przekroczyć przedwojenny poziom produkcji przemysłowej i rolniczej. A które państwo kapitalistyczne mogłoby sobie pozwolić na tak gigantyczne przedsięwzięcia, jak stalinowski plan przeobrażenia przyrody, jak uchwała rządu radzieckiego o budowie największych w świecie elektrowni wodnych na Woldze oraz systemu irygacyjnego w Azji Środkowej?

Z gospodarco — organizacyjną działalnością państwa radzieckiego wiąże się nierozdzielnie jego działalność kulturalno-wychowawcza. Za pośrednictwem państwa radzieckiego i jego organów partia kieruje rozwojem kultury socjalistycznej, wychowuje naród w duchu komunizmu, realizuje wielkie historyczne zadanie: sprawić, aby wszyscy ludzie pracy stali się ludźmi wykształconymi i kulturalnymi, podwyższyć poziom kulturalno-techniczny robotników i chłopów do poziomu inżynierii technicznej. Około 38 milionów słuchaczy szkół i liceów technicznych, ponad 1.200.000 studentów wyższych uczelni, robotnicy i kołchoźnicy, rozwijający działalność naukowo-badawczą, wszystkie te i wiele innych zjawisk świadczą nie tylko o wspaniałym rozwoju kultury ZSRR, lecz również o stopniowym zacieraniu się różnic między miastem i wsią, między pracą fizyczną i umysłową. W dziedzinie kultury państwo radzieckie stanowi najważniejszą siłę napędową rozwoju społeczeństwa radzieckiego, siłę, która prowadzi je do komunizmu.

W wyniku zwycięstwa socjalizmu uległ zasadniczej zmianie cały ustroj społeczeństwa radzieckiego. Radzieckie społeczeństwo socjalistyczne wyzwoliło się od konfliktów klasowych, jest terenem przyjaznej współpracy między robotnikami, chłopami i inteligencją.

„Właśnie na gruncie tej spójni rozwinęły się takie siły napędowe, jak jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki.”

Jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego wyraża się w fakcie, że masy pracujące ZSRR mają wspólne zainteresowania i dążą do wspólnych celów, zarówno gospodarczych, jak i politycznych. Robotnicy, chłopci i

*) J. Stalin. „Zagadnienia leninizmu”. Wyd. „Książka”, Warszawa, 1949, str. 541.

przedstawiciele inteligencji zgodni budują komunizm. Znaczy to, że ideologia partii komunistycznej stała się ideologią całego narodu radzieckiego. Ruch narodu radzieckiego na drodze do komunizmu stał się naturalną zasadą jego rozwoju.

Jedność ideowo-polityczna całego społeczeństwa radzieckiego nie ukształtowała się od razu, w gotowej postaci, natychmiast po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. Powstała ona w wyniku zacieklej walki o socjalizm, w wyniku likwidacji wszystkich klas wyzyskujących, w wyniku zmiany struktury klasowej społeczeństwa radzieckiego, zmiany istoty jej zasadniczych klas — robotników i chłopów.

Wspaniała zdobycz Październikowej Rewolucji Socjalistycznej jest przyjaźń między narodami ZSRR. W kraju, który w przeszłości był ogniskiem ucisku narodowego, antagonizmów narodowych narodziły się nowe stosunki między narodami; kraj ten stał się wzorem prawdziwego równouprawnienia narodów.

Potężną siłą napędową społeczeństwa radzieckiego stanowi zjednoczony patriotyzm ludzi radzieckich.

„Siła patriotyzmu radzieckiego — mówi Stalin — polega na tym, że jego podstawą są nie przesady rasowe czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu wobec swej Ojczyzny Radzieckiej, bratnia przyjaźń mas pracujących wszystkich narodów naszego kraju. Patriotyzm radziecki kojarzy harmonijnie tradycje narodowe i ogólne interesy żywotne całego ludu pracującego Związku Radzieckiego.”

Patriotyzm radziecki wyraża się nie w jałowych, choćby nawet i podniosłych rozmyśleniach i marzeniach o lepszej przyszłości, lecz w żywych i konkretnych sprawach. Cały świat był świadkiem bohaterstwa czynów dokonanych przez naród radziecki w dni Wielkiej Wojny Narodowej na froncie i na zapleczu. W okresie powojennym przejawem patriotyzmu radzieckiego jest wspaniała aktywność produkcyjna ludzi radzieckich, jest masowe współzawodnictwo socjalistyczne, niewyczerpana inicjatywa ludu.

Dźwignią rozwoju społeczeństwa radzieckiego, podobnie jak i wszelkiego innego, jest walka sprzeczności, walka nowego, postępowego ze starym, obumierającym.

*) J. Stalin. „O Wielkiej Wojnie Narodowej ZSRR”. Wyd. „Prasa Wojskowa”, str. 153.

ja c y m. To co nowe, przodujące stanowi siłę kierowniczą społeczeństwa radzieckiego. W warunkach zwycięskiego socjalizmu sprzeczność między starym, a nowym nie są sprzecznościami antagonistycznymi. Ujawienie i przezwyciężenie tych sprzeczności, które wynikają w toku nieustannego ruchu ku komunizmowi, następuje w drodze krytyki i samokrytyki, stanowiącej nową zasadę dialektyczną, nowy typ rozwoju, nową siłę napędową, właściwą jedynie socjalizmowi.

Krytyka i samokrytyka realizuje się w ZSRR nie tylko ogólnie ze strony kierownictwa, lecz i oddolnie ze strony szerokich mas pracujących. Dzięki temu ujawnia się i usuwa wszelkie niedociągnięcia w pracy, w budowie nowego społeczeństwa, likwiduje się wszelkie zastój, stwarza się warunki szybszego i pomyślniejszego ruchu naprzód. Oto dlaczego towarzysz Stalin wskazywał niejednokrotnie, że samokrytyka potrzebna jest ludzom radzieckim jak woda, ponieważ bez niej nie ma ruchu, nie ma rozwoju.

Tak przedstawiają się siły napędowe społeczeństwa radzieckiego, które doprowadziły do wspaniałego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego ZSRR, do umocnienia jego obronności, do stałego wzrostu dobrobytu i podwyższania poziomu kultury całego narodu.

Siły te posiadają zadziwiającą właściwość: krzepną one i rozwijają się z każdym dniem, nie znając okresów osłabienia czy spadku. Jest to rękojmią niezwykłej siły radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego.

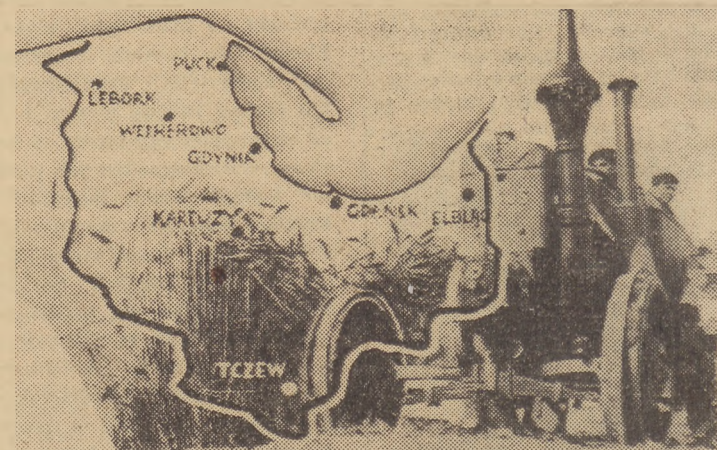
M. ZURAWKOW

Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

Produkcja rolnicza woj. gdańskiego wzrośnie o 65 procent

Po osuszeniu z błot i usunięciu pozostałości przestarzałych kapitalistycznych metod pracy, województwo gdańskie stanie się dzięki zastosowaniu najnowszych metod agrotechnicznych, czolowym obszarem produkcji rolnej.

Dzięki zwiększeniu mechanizacji upraw i rozwojowi gospodarki zespolowej — wzrost produkcji rolnej na terenie województwa



OGÓLNA PRODUKCJA ROLNICTWA WZROŚNIE DO 1955 O 65 %

gdańskiego wyrażać się będzie liczbami niespotykanymi na innych terenach.

OGÓLNA PRODUKCJA ROLNICTWA WYBRZEŻA WZROŚNIE DO 1955 ROKU O 65%. PRODUKCJA ROŚLINNA ZOSTANIE ZWIĘKSZONA O 48%, A PRODUKCJA ZWIERZĘCA WZROŚNIE PRAWIE DWUKROTNIENIE — O 98%. NAJWIEKSZY WZROST PRZEWIDZIANO JEST W PRODUKCJI SUROWCÓW OLEISTYCH I WŁÓKNISTYCH, BO AŻ O 174%, BURAKÓW CUKROWYCH O 90%, PSZENICY, JĘCZMienia I OWSA O 74%.

WZROST POGŁOWIA BYDŁA WYNOŚĆ BĘDZIE 103%, TRZODY CHLEWNEJ 63% I OWIEC 59%.

W związku z tym wzrośnie w poważnym stopniu produkcja mleka, tłuszczów zwierzęcych i mięsa. Zwiększenie produkcji rolnej w najbliższym zapleczu zapewni dobre zaopatrzenie ośrodków portowych i przemysłowych, a także dalszą rozbudowę przemysłu spożywczego.

W „Tygodniu Walki z Analfabetyzmem“

Rozpoczynamy Tydzień Walki z Analfabetyzmem. W ciągu tych siedmiu dni powstaną setki nowych kursów i zespołów, które będą pracować w nadchodzącej kampanii jesienno-zimowej, setki i tysiące analfabetów objętych zostanie nauczaniem indywidualnym, przeprowadzona zostanie jak najbardziej skrupulatna rejestracja uzupełniająca. Rozpoczynający się Tydzień zmobilizuje społeczeństwo do wykonania zadań, stojących przed nami w roku, który ma być ostatnim rokiem naszej walki z analfabetyzmem.

Kiedy na wiosnę 1949 roku rzuciliśmy hasło „Ani jednego analfabety w Polsce”, hasło, które tylko liczby. Sprawdzianem

rego wykonanie zagwarantowała historyczna ustawa z 7 kwietnia tegoż roku, stanowiąca przedmiotem ogromnym: w ciągu 2 lat, blisko 2 i pół miliona ludzi nauczyć czytać i pisać, wprowadzić w krąg nauki i kultury, uczynić z nich świadomych obywateli.

Zrobiliśmy już bardzo wiele. W 23 powiatach nie ma już ani jednego analfabety. W czasie miesięcy wiosennych i letnich zbieżącego roku nauczyliśmy czytać i pisać 146 tys. osób, a w ciągu ubiegłej kampanii jesienno-zimowej kursy ukończyło 319 tys. absolwentów.

Nasze osiągnięcia obrazują analfabety w Polsce”, hasło, które tylko liczby. Sprawdzianem

wyników naszej wielkiej pracy na froncie likwidacji analfabetyzmu są ludzie, którzy, ukończywszy kursy, podnieśli swe kwalifikacje i świadomość, wielu z nich uzyskało awans społeczny. Absolwent kursu początkowego nauczania, Władysław Ważyński, dzięki zdobyciu umiejętności czytania i pisania mógł opisać swój wynalazek racjonalizatorski. Józefa Koza, niedawno analfabeta została członkiem Gminnej Rady Narodowej, Karol Konior po ukończeniu kursu został przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej i gromadzkim pełnomocnikiem do walki z analfabetyzmem.

Zrobiliśmy więc bardzo wiele, ale jeszcze nie wszystko. Dotychczasowe wyniki, udział w tej pracy całego społeczeństwa poprzez organizacje masowe, czyn walczący młodzieży ZMP, która podjęła szlachetną inicjatywę nauczania indywidualnego analfabetów i uzyskała dobre wyniki, dają nam pewność, że stojąc przed nami zadania — ostateczna likwidacja analfabetyzmu w roku 1951 zostaną wykonane.

Aby wykonać plan, musimy podwoić i potroić wysiłki.

Już najbliższe miesiące stawiają przed nami zadanie objęcia nauczaniem początkowym 600 tys. niepiśmiennych, tzn. o 100 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Przebieg kampanii jesienno-zimowej zadecyduje o ostatecznym wyniku całej walki z analfabetyzmem. Jest to nasza ostateczna ofensywa. Pisze „nasza”, bo obok władz państwowych wyznaczono w niej szczególnie ważne i bojowe miejsce organizacjom masowym, Radom Narodowym, młodzieży szkolnej. Te wszystkie czynniki ma zmobilizować rozpoczynający się „Tydzień” i ich udział zdecydować czy to bojowe zadanie zostanie wykonane. Pracy jest dość dla każdego. Pomoc może każdy obywatel poprzez dopilnowanie, aby każdy analfabeta w gromadzie czy zakładzie pracy uczęszczał na kursy początkowego nauczania, poprzez pomoc w nauce, poprzez podjęcie się nauczania przynajmniej jednego niepiśmiennego w drodze nauczania indywidualnego. Pomoc może i powinien każdy, kto zdaje sobie sprawę, że zlikwidowanie analfabetyzmu jest częścią naszej walki o socjalizm i pokój, o wykonanie planu 6-letniego, kto rozumie, że „zlikwidowanie analfabetyzmu to znaczy nie tylko nauczyć czytać i pisać, lecz również nauczyć rozumieć, uczynić człowieka świadomym politycznie”.

K. N.

Śladem marynarzy z „Akademika Kryłowa“

Załoga ZMP-owskiej pogłębiarki »Małż« przejmuje maszyny i mechanizmy pod socjalistyczną opiekę

Pomimo późnej godziny okna świetlicy Przedsiębiorstwa Robotniczego Ciepłowni i Podwodnych gorąco się rozmawia. Wartość spoglądał z zadrąganiem w te okna, za którymi widział sylwetki robotników pochylonych nad gazetami lub z cicha gawędzących.

Przy jednym stole rozmowa była szczególnie ciekawa, bo gromadziło się przy nim coraz więcej robotników. Tow. Kazimierz Bańkowska — agitator partyjny — tłumaczyła coś z zapalem swym kolegom.

Dzisiaj właśnie nadeszły świeże gazety radzieckie. Tow. Bańkowska trzymając w ręku numer pisma radzieckich marynarzy i robotników portowych „Morski Flot” tłumaczyła zebranym, na czym polega zapoczątkowana przez załogę motorowca „Akademik Kryłow” nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy. Dążąc do przedłużenia czasu eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych, oraz do zmniejszenia ilości awarii — marynarze tego statku postanowili przejść pod socjalistyczną ochronę poszczególne części maszyny i mechanizmy, zobowiązując się do przedłużenia czasu kresu między remontami. Inicjatywa załogi „Akademika Kryłowa” została podchwycona przez załogę wielu statków radzieckich.

Artykuł poruszył głęboko zebranych w świetlicy robotników. Bo przecież można takie współzawodnictwo wprowadzić w ich przedsiębiorstwie! Obliczano już jakie korzyści można osiągnąć dzięki wprowadzeniu metod załogi „Akademika Kryłowa”.

Tow. Sukiert, frezer z warsztatu, tłumaczy tokarzowi Bieszczadowi:

— Ot naprzykład moja heblarka. Każdy może zobaczyć — zawsze czyszczona, nasmarowana. Sam myślałem, że to wystarczy. A teraz dopiero widzę, że wiele by jeszcze można zrobić. Przecież ja nie wiem co tam jest w środku, może jaka część już wyrobiła i należy ją zamienić natychmiast. Zepsuje się coś, oddajemy do remontu. A na „Kryłowie” każdy dokładnie zna swoją maszynę i może w każdej chwili jej pomóc.

— No i wiele korzyści jest z tego — zauważył Bieszczad —



ZMP-owcy załogi pogłębiarki „Małż” Glemko, Voss, Palczyński i Pabis podpisują umowę o przejściu pod socjalistyczną ochronę maszyn i mechanizmów

że nie przechodzi człowiek z maszyny na maszynę. Przecież jak się stale pracuje na jednej, lepiej można ją poznać i lepiej, wydajniej się wtedy pracuje.

Tow. Dębicki postanawia w imieniu wszystkich:

— Towarzysze — jutro przed-

stawimy sprawę w Komitecie Partyjnym i radzie zakładowej. Trzeba sprawę przemysłu, przedyskutować, na pewno będziemy mogli wysunąć konkretne wnioski jak takie współzawodnictwo wprowadzić.

Na zebraniu aktywni robotnicze go sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Gabryś pilnie słuchał, co mówili zebrani o nowej formie współzawodnictwa. Dyskutowano długo nad tym, jak przenieść doświadczenia radzieckich towarzyszy do PRCiP. Kolejno zabierali głos tow. tow. Dębicki, Zapisek, przewodniczący rady zakładowej — Nawrocki. Cały aktywny robotniczy był poruszony osiągnięciami radzieckich marynarzy.

Agitatorzy Kordas, Dziewulski Palczyński i inni poszli w teren, przeprowadzili robocze narady na poszczególnych jednostkach.

Pierwsza narada odbyła się na pogłębiarce „Małż”. Załoga ZMP-owska entuzjastycznie przyjął wiadomość o nowej formie współzawodnictwa i natychmiast przystąpiła do rozpracowania zagadnienia, jak zastosować socjalistyczną ochronę nad maszynami i urządzeniami mechanicznymi na pogłębiarce. Posypały się wnioski. Za nimi nastąpiły konkretne zobowiązania.

Nadeszła wreszcie chwila przekazywania urządzeń mechanicznych pod socjalistyczną ochronę poszczególnym marynarzom. Każdy podpisał umowę. Przed zawarciem umowy, maszynę czy mechanizm poddano technicznemu oględzinom, celem stwierdzenia ich obecnego stanu.

ZMP-owcy kolejno podpisywali

umowę. Bronisław Bombel — motorzysta, przyjął pod opiekę silnik główny i zobowiązał się przepracować na nim 6 miesięcy ponad jego czasokres remontowy. Antoni Pabis zaopiekował się maszynami roboczymi, zobowiązując się utrzymać je w eksploatacji o 1 rok dłużej, niż przewiduje ich harmonogram remontowy. Mieczysław Klemko przejął pod swoją ochronę winde, zobowiązując się pracować na niej bez oddawania do generalnego remontu przez dwa lata. Dalej zobowiązania deklarowali Voss, Palczyński, Żukowski, Frankiewicz, Jezierski, Duchiewicz, Skoczek i wielu innych.

Wieczorem odbyło się zebranie, na którym podsumowano dotychczasowe zobowiązania poszczególnych marynarzy, oraz postanowiono nie wezwać załogi wszystkich jednostek PRCiP, aby poszły za przykładem załogi ZMP-owskiej z pogłębiarki „Małż”.

Apel ten nie pozostał bez echa. Już następnego dnia odpowiedzieli nań robotnicy warsztatów naprawczych. Tow. Sukiert przyjął pod opiekę heblarkę, tow. tow. Bieszczad i Olszewski — tokarki.

Dalsze zobowiązania napływają codziennie. Nowa forma współzawodnictwa pracy zdobyła sobie prawo obywatelstwa w PRCiP. Można być pewnym, że załoga nie poszedłszy swych sił i honoru wypelní powzięte zobowiązania.

W oparciu o doświadczenia swych radzieckich towarzyszy zwiększy ona czasokres eksploatacji maszyn i urządzeń. Pozwoli to jej przekroczyć plan produkcyjny i dać miliony złotych oszczędności — dla realizacji planu 6-letniego.

T.Z.

Z ZAŁOGĄ I NA CZELE ZAŁOGI

Organizacja partyjna Cukrowni Malbork walczy o wykonanie zobowiązań październikowych

O tym wiadomo powszechnie:

Cukrownia Malbork pierwsza z wszystkich fabryk cukru w Polsce podjęła na apel hut „Pokój” zobowiązania produkcyjne na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju. Jednocześnie wezwala ona wszystkie cukrownie w kraju, aby poszły jej śladem, a cukrownie okręgu gdańskiego, aby przystąpiły do współzawodnictwa w wykonaniu tych zobowiązań.

I już teraz, gdy dniem i nocą nad fabrycznymi zabudowaniami unoszą się kłęby pary, gdy bez przerwy pada nie strumieniami wody wpadają w tryby potężnych maszyn setki wagonów buraków, teraz, gdy w upale buchających gorących pieców, kotłów i zbiorników uwijają się spoczone postacie robotników, gdy każdy dzień przynosi coraz lepsze wyniki — już teraz w pierwszych dniach kampanii, słowa zobowiązania nabierają konkretnej i realnej formy w stale wzrastającej produkcji dobowej i coraz częściej przekraczanych podwyższonych normach. Już teraz, choć to zaledwie początek kampanii, wiadomo, że swoje zobowiązanie cukrownia Malbork wykona. Bo z prawdziwym zapałem i zacięciem pracuje cała załoga, bo...

Ale o tym trzeba pisać obszerniej.

Tak podjęto zobowiązanie

Zaczęło się od... gazety. Po prostu w cukrowni Malbork przeczytano wezwanie hut „Pokój”. Robotnicy czytali i naradzali się między sobą. Jedno pytanie nie dawało im spokoju: *A my, co? Co u nas?*

Nowych zobowiązań nie bali się. Przecież dopiero niedawno na plan Centralnego Zarządu, który przewidywał podniesienie dobowego przerobu o 2000 q w stosunku do roku zeszłego — załoga wyszła z kontrplanem: podnieść o 3000 q. Pewnie, że to wymagało wtedy przygotowania robotników, odpowiedniej agitacji, po prostu całej zorganizowanej akcji. Ale jeśli umieli to przeprowadzić wtedy — teraz na 33 rocznicę Rewolucji Październikowej przeprowadzą też i to na pewno jeszcze lepiej, z jeszcze większym zapałem i rozmachem.

I tak rzeczywiście było. „Rękę na sterze” trzymała organizacja partyjna. Tow. Kopański — sekretarz Komitetu Zakładowego zwołał zebranie aktywów partyjnego: Komitet Zakładowy, sekretarz organizacji oddziałowej, organizatorzy grup, agitatorzy...

Rozważano, proponowano, dyskutowano... W końcu zapadła decyzja: Wyjdziemy na naradę wytwórczą z planem podniesienia dobowego przerobu jeszcze o 1000 q. Będzie to stanowiło o 4000 więcej niż w zeszłym roku i o 2000 więcej niż od nas wymaga Centralny Zarząd.

Zadania poszczególnych członków zostały podzielone: jedni mieli uzasadnić możliwość wykonania planu na naradzie wytwórczej, inni, przede wszystkim agitatorzy, „przenieść nastawienie” do załogi.

Zaczęła się robota organizacyjna „na całego”.

Na naradzie wytwórczej poszło gładko. Wszyscy obecni byli przeciwi starym cukrownikom. Wiedzieli, że dadzą radę. A jeszcze kiedy zmieniano tow. Czaplinski powiedział, że tę podwyżkę o 1000 q wykonają na „mur-beton”, kiedy uzasadnił to tym, że do produkcji wszedł nowy piec wapienny i że zasilili wyparkę przeciaganiem nowego rurociągu, kiedy wywoły Czaplinskiego poparł ślusarz obchodowy tow. Wójkowski i jeden z gotowaczy — wtedy już nie było żadnych wątpliwości. Narada wytwórcza przyjęła projekt aktywów partyjnego i uznała go za technicznie wykonalny.

Agitatorzy w akcji

Za to agitatorzy musieli się dobrze napracować. Prawda, że robotnicy zatrudnieni stale, partyjni i bezpartyjni — chętnie przyjmowali zobowiązania. Taki powiedzmy wójtowski Świętek. Gdy mu agitatorowi. Kaczmarek mówił o zobowiązaniu, o jego celu, i politycznym znaczeniu — słuchał uważnie. A gdy tamten przeszedł do szczegółów technicznych — zapytał krótko: ile? A usłyszawszy odpowiedź, mruknął tylko spokojnie: zrobi się!

Ale przecież w Cukrowni jest wielu robotników sezonowych. Młodzi chłopcy — niektórzy pierwszy raz widzą fabrykę. Ci — co tam gadać bali się trochę. Oj! — wahali się — czy aby damy radę? Ale nie zrażali się agitatorzy: ten sam towarzyszył Kaczmarek z wiorami, przodownik pracy tow. Jarmułowicz czy tow. Borkowski, tłumaczyli, wyjaśniali, a tamci zrozumieli i nabrali odwagi. Teraz Zennek i Czesiek z grupy tow. Jarmułowicza i wielu im podobnych pracują jak starzy — już nie boją się tego dodatkowego zobowiązania.

W agitacyjnej robocie pomogła organizacja związkowa. Stanisław Kuzak — mąż zaufania, na grupę 25 ludzi.

— Przeważnie to młodziaki, zlecinani z całej Polski, ale chłopaki dobre — opowiada. Z początku jakimś mówił o tym zobowiązaniu — czulem, że „mają pietra”. Więc dawał, tłumaczył, że to plan 6-letni, że budowa socjalizmu, że tak walczyć o pokój. Widziałem, że chcą zrobić, ale jeszcze nie wiedzą czy dadzą radę. Ale jak im wszystko pokazałem — ob. Kuzak śmieje się — to mi mówią teraz, żeby siedzieć spać, że oni sami zrobią swoje i jeszcze za mnie. Dobre chłopaki — szkoda gadać!

Tak przelamano wahania i niepewności. Na „masówkach” w oddziałach szło już wszystko gładko, a potem na zebraniu ogólnym jednomyślnie przyjęto zobowiązanie. I rzucono wezwanie do innych cukrowni w całej Polsce.

A teraz kontrola wykonania

Tak oto dzięki inicjatywie i dobrej pracy organizacji partyjnej załoga Cukrowni Malbork jednomyślnie podjęła zobowiązanie październikowe. Jest to niewątpliwie osiągnięcie tej organizacji. Ale czy na tym koniec? Nie!

Podjął zobowiązanie — rzecz ważna. Ale jeszcze ważniejsza — wykonać. O tym też myśli, nad tym też czuwa organizacja partyjna w Cukrowni Malbork. Członkowie partii i agitatorzy roztapiają się równomiernie we wszystkich działach. Gdy tylko coś „na wala”, mają obowiązek sygnalizować. Ale najlepszym aparatem kontroli wykonania zobowiązania jest współzawodnictwo pracy. Normę wykonania oblicza się codziennie. Z tablic widać wszystko. Przewodniczący komisji współzawodnictwa tow. Nocoń — drugi sekretarz komitetu zakładowego, co dzień sprawdza wyniki. Gdy tylko zauważy coś niepokojącego — zaraz interweniuje.

Ktoregoś dnia spławiaki dostarczające buraki opóźniły o 10 minut dostawę. Obywatel Malczewski, brygadziści, co tam sobie żle obliczyli, czegoś nie dopilnowali: fakt, że przez 10 minut brakło surowca. W rezultacie pracującej wówczas zmianie zabrakło 2 proc. do normy dziennej. Zmianowa zaraz zawiadomił tow. Nocoń. Ten zebrał robotników — pogadał, wytłumaczył. Trochę się z początku Malczewski stawiał, ale potem zrozumiał, że to jego błąd i teraz buraki zawsze są na czas.

Podobnie z błotniarkami. Stwierdzono, że procent cukru w błoście jest nieco za duży. Znow „pogadanka” tow. Nocoń z robotnikami — kilka liczb, przykładów, ile to w całym kraju można zaoszczędzić cukru — i znow wyraża po prawie.

Czasem zachodzą przeszkody obiektywne. Parę dni temu „nawalił” główny wał. Zdawało się — tragedia. Fabryka unieruchomiona na tydzień. Może by i tak było, gdyby robotnicy nie wiedzieli, że pracują na cześć Rewolucji, która im przyniosła wolność i to, że są gospodarzami u siebie, — gdyby im o tym nie przypominała partia.

Nie mieli czasu odsapnąć ślusa z grupy tow. Wójkowskiego a zwłaszcza spawacz Bartoszewicz. Ale usunęli uszkodzenie w... 36 godzin.

Oznak świadczących o prawdziwym zapałe, z jakim pracuje załoga Cukrowni Malbork na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, jest więcej. Bo robotnicy tak, jak z zapałem podejmowali zobowiązanie, tak z zapałem je wykonują i wykonają w całość.

Dzieje się tak dlatego, że praca załogi umiejętnie kieruje Komitet Zakładowy PZPR, że przez swych agitatorów, grupy partyjne i związki mobilizuje załogę, pobudza jej entuzjazm i konkretne czyny produkcyjne przepaja polityczną treścią.

Dlatego, że w tegorocznej kampanii, w Cynie Październikowym organizacja partyjna PZPR w Cukrowni Malbork jest rzeczywiście „z załogą i na czele załogi”.

ST. OSTROWSKI



1) Duma i chluba Cukrowni malborskiej — odremontowane sposodem gospodarczym wielkie piece do wypalania wapna.
2) Stosy buraków cukrowych po wyładunku czekają na przeróbkę.
3) Wyładunek buraków cukrowych z wagonu odbywa się przy pomocy strumienia wody pod ciśnieniem, 7 atmosfer.
4) Praca przy magazynowaniu cukru.

Przemysł ZSRR zaopatruje nasze laboratoria w sprzęt naukowo-badawczy

Uwagę przechodniów na głównej ulicy Gdyni zwraca wystawa, mieszcząca się przy ul. Świętojańskiej 44. Na wystawie stoją przyrządy i aparaty, pochodzące z ZSRR i krajów demokracji ludowej. Szczególną uwagę zwraca na siebie radziecki październikomierz — przyrząd, dotychczas u nas zupełnie nieznan, a służący do stwierdzenia stopnia zanieczyszczenia włókien roślinnych październikami. Przechodnie stają gromadnie przed wystawą, podziwiając precyzyjny aparaty radzieckiej. A trzeba wiedzieć, że maszyny z ZSRR, które rozprowadza Centrala Techniczna, napływają systematycznie w coraz większych ilościach i co bardzo dla nas ważne, na niezmiennie dogodnych warunkach — warunkach, które stworzyć może tylko serdeczna, po kojowa współpraca między bratnimi narodami.

Nie wszyscy przechodnie zdają sobie sprawę z tego, że maszyny te stanowią za ledwie nikłą ilość, ale bardzo ważną część olbrzymich dostaw dóbr inwestycyjnych i sprzętu użytkowego, dostarczanych naszemu przemysłowi, rolnictwu i innym działom gospodarki narodowej w ramach układów, zawartych między Polską i

ZSRR. W myśl umowy otrzymujemy kompletne urządzenia wraz z całym potrzebnym parkiem maszynowym i narzędziami pracy dla 30 wielkich nowoczesnych zakładów produkcyjnych, budowanych w ramach planu 6-letniego, z Nową Hutą na czele. Nasz przemysł węglowy zostanie w wysokim stopniu zmodernizowany dzięki dostawie z ZSRR nowoczesnego, ciężkiego sprzętu technicznego. Maszyny budowlane ze Związku Radzieckiego już dziś umożliwiły oparcie przemysłu budowlanego o nowoczesne metody, co w rezultacie przyspiesza kilkakrotnie produkcję itd.

Ale nie tylko ciężki sprzęt techniczny otrzymujemy ze Związku Radzieckiego. W roku bieżącym wzrosły dostawy narzędzi i najnowocześniejszego sprzętu precyzyjnego zarówno dla zakładów produkcyjnych, jak i na wyposażenie laboratoriów i pracowni naszych uczelni.

Przed wojną sprowadzaliśmy konieczny sprzęt z krajów kapitalistycznych. Okupant hitlerowski zrabował lub zniszczył te niewielkie ilości przyrządów badawczych, które posiadaliśmy. Po wyzwoleniu, kiedy przystąpiono do odbudowy przemysłu, uczelni, oraz budowy nowych laboratoriów i zakładów naukowych, odczuwaliśmy dotkliwy brak potrzebnej aparatury.

I w tym wypadku — podobnie jak w wielu innych, okazało się, jak decydującą dla naszego rozwoju jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego. Otrzymujemy aparaturę fizyko-chemiczną i naukowo-badawczą na warunkach kredytowych na składy konsygnacyjne — to znaczy mamy możliwość sprowadzania różnego rodzaju aparatów, przyrządów naukowych, dotychczas mało znanych u nas, bez wkładu kapitału z prawem zwrotu i odpłatności. Te przyjaźnielskie warunki, cechujące politykę ZSRR w stosunku do zaprzyjaźnionych narodów — pozwoliły nam zrezygnować ze sprowadzania z krajów kapitalistycznych kosztownych aparatów, za które musieliśmy z góry płacić dewizami.

Działalność Centrali Technicznej w Gdańsku, której zasięg obejmuje również woj. olsztyńskie, pomorskie i część poznańskiego, polega na rozprowadzaniu nadwyżek sprzętu i zaopatrywaniu przemysłu, uczelni i instytutów naukowo-badawczych w narzędzia, aparaty i wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, jak grafit, fibra, korek oraz aparaty fizyko-chemiczne. Niezależnie od tego Centrala Techniczna dostarcza zakładom produkcyjnym narzędzia w wypadkach awarii.

Aparaty dla celów przemysłowych i naukowych są bardzo różnorodne. W składach Centrali Technicznej w Gdańsku i Oliwie znajduje się zarówno sprzęt meteorologiczny — barometry, hydrography, anemometry, heliografy itd. — jak również aparatura geodezyjna, naukowo-badawcza pomiarowa, pomiarowo-optyczna — różnego rodzaju mikroskopy, potencjometry, kalorymetry, wiskozymetry, konsystometry, wagi analityczne, piece przemysłowe i laboratoryjne, pehametry (aparaty do mierzenia stężenia jonów wodorowych), refraktometry cukrownicze i wiele innych przyrządów, będących niejednokrotnie — jak październikomierz — najnowszymi wynalazkami przodującej techniki radzieckiej i nigdzie poza Związkiem Radzieckim nieznanymi.

W ocenie fachowców i naukowców sprzęt ten jest wysokiej jakości i przewyższa walorami technicznymi i prostym sposobem obsługi podobne aparaty krajów kapitalistycznych.

Liczne zakłady pracy — jak stocznie, Zakłady im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, „Daimon” i inne — oraz wyższe uczelnie i szkoły techniczne — Politechnika, Akademia Medyczna, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, GTZN, instytuty, zakupiły sprzęt radziecki. Aparaty rozbudowały się z niesłychaną szybkością i spotykają się wszędzie z dużym uznaniem. Na terenie podległym eksporturze centrali w Gdańsku nie było jeszcze żadnych reklamacji.

Plan 6-letni przewiduje dalsze, znaczne zwiększenie dostaw z ZSRR. Już w 1951 roku nastąpi 90%-owy wzrost obrotów centrali, które już teraz są bardzo wysokie.

Wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie wzbudza sprzęt radziecki i celem spopularyzowania go wśród szerokiego rzesz, Centrala Techniczna otwiera w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej salon wyczerowy w Gdyni i sklep sprzedaży detalicznej.

Oglądając wystawę Centrali Technicznej w Gdyni, uświadamiamy sobie — wszyscy głęboką więź, łączącą nas z wielkim narodem, któremu przewodzi Józef Stalin, uświadamiamy sobie raz jeszcze, co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu — jego przodującej nauce i technice.

M. DĄBROWSKA

Nauczyciele szkół zawodowych Wybrzeża w pracy nad kształceniem kadr realizatorów planu 6-letniego

Plan 6-letni wymaga wielotyśnej armii wykonawców, wymaga wielotyśnych kadr wyszkolonych robotników, majstrów i techników. W toku realizacji planu 6-letniego musi przystąpić do pracy 790.000 nowych wykwalifikowanych robotników i 420.000 techników i specjalistów — średniego aktywu gospodarczego.

Szkolnictwo zawodowe to największe źródło tych kadr. W okresie 6-letnim ma ono dać krajowi 590.000 absolwentów szkół I stopnia czyli wykwalifikowanych robotników i 190.000 absolwentów szkół II stopnia — techników.

Zadanie to jest olbrzymie. Nad tym, jak je wykonać, będą radzić nauczyciele szkół zawodowych naszego województwa na 2-dniowych naradach, które odbędą się dziś i jutro w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Tczewie i Elblągu.

Przed olbrzymią pracą czekającą w nadchodzącym roku kadry nauczycieli zawodowych, muszą oni dokładnie przemyśleć i przeanalizować swój dotychczasowy dorobek i opracować strategię bitwy o nowe kadry specjalistów — budowniczych.

W czasie dwudniowych narad nauczycieli szkół zawodowych zostaną poddane rewizji dotychczasowe programy nauczania często

już przestarzałe, zebrani wypożyczają się w sprawie wprowadzenia nowego ustroju szkolnictwa zawodowego, będą radzić nad ścisłym związaniem szkoły z życiem gospodarczym kraju, nad metodami i środkami włączenia tematyki planu 6-letniego do pracy wychowawczej i dydaktycznej szkoły. Pomogą im w tym zaproszeni na narady czołowi przodownicy pracy Wybrzeża, tacy jak tow. Józef Renc, Stanisław Makowski, Jan Słonina i wielu innych.

Na naradach wyłoni się na pewno wiele nowych problemów. Do świadczenia pracy starych nauczycieli zawodu to wielkie dobro, którym będą się oni dzielić ze swymi młodszymi kolegami. Województwo nasze posiada w obecnej chwili sto kilkanaście szkół zawodowych o szerokiej skali branżowej. W szkołach tych uczy setki nauczycieli, a wielu z nich ofiarne budowało szkoły swe ze zgłiszcz wojennych i stanęło do pracy natychmiast po wyzwoleniu.

Jakże wiele doświadczenia pedagogicznego może przekazać swym młodym kolegom niosąc szkol-

nictwa zawodowego Adam Chmielowski, nauczyciel w Publicznej Średniej Szkole Koszykarsko-Wiklinskiej w Ostaszewie. Adam Chmielowski liczy obecnie 77 lat, jest jednym z najlepszych specjalistów — wikliniarzy w kraju, żywotny, pełen pogody ducha i zapału, przekazuje swoją umiejętność młodzieży.

W tejże samej szkole, która jest wzorem dla całego okręgu jest dyrektorem Józef Szczuciński. W 1946 r. Szczuciński przybył do małej miejscowości — Ostaszewa. Organizację szkoły rozpoczął remontując stare budynki systemem gospodarczym. Z czasem założył plantację wikliny szlachetnej na obszarze 16 ha, skompletował fachowy personel i umiał go natchnąć właściwym duchem. Potem zbudował internat dla uczniów. Szkoła rozwija się. Obecnie kształci ona 110 uczniów, posiada piękne, nowoczesne warsztaty, których wyroby poszukiwane są nawet zagranicą. Ostatnią pracą szkoły były wyplatanie i tapicerka werand na m/s „Batory”. Absolwenci szkoły to fachowcy bardzo wysokiej klasy.

Niezmiernie cenne doświadczenia może przekazać nauczycielstwu za-

wodowemu tow. Jan Pozorski, który od 1945 r. organizuje szkolnictwo zawodowe w powiecie gdańskim.

Tow. tow. Leon Mikołajczak i Wiesław Szejnke, obaj aktywiści partii, doprowadzili swą szkołę do rozkwitu. Tow. Mikołajczak jest dyrektorem, tow. Szejnke kierownikiem warsztatu Publicznej Średniej Szkoły Metalowej w Kwidzynie. Szkoła ich jest wzorem uczelni tego typu na terenie naszego województwa.

Tow. Bonifacy Struzik, stary specjalista drzewny, jest obecnie kierownikiem warsztatów w Publicznej Średniej Szkole Budownictwa Drzewnego w Gdańsku. Warsztat swój prowadzi wzorowo, wprowadził w nim nowoczesne metody pracy i zapewne niejedną cenną uwagę będzie mógł podzielić się z kolegami.

Nazwisk takich jest więcej. Ludzie ci wypowiedzą się na konferencjach i natchną swym przykładem kolegów do mobilizacji wszystkich sił dla wykonania wielkiego zadania, jakie czeka szkolnictwo zawodowe w planie 6-letnim.

Komisje normowania przy pracy

Załoga ZOB „Daimon” będzie lepiej i wydajniej pracować dzięki nowym sprawliwym normom

Od przeszło trzech lat obowiązują w Zakładach Opakowań Blaszanych „Daimon” wciąż te same normy, chociaż zostały one wtedy skrupulatnie opracowane, przy pomocy chronometrażu i dokładnej kalkulacji, to jednak z biegiem czasu stały się nierealne. W wyniku szkolenia pracowników i zastosowania w produkcji licznych pomysłów racjonalizatorskich, wydajność pracy znacznie wzrosła przy jednoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego.

Analiza wyników pracy poszczególnych działów produkcji ZOB „Daimon”, wykazuje, że większość robotników wykonuje normy w granicach 130 do 220 proc. Na przykład przy montażu latek elektrycznych średnie wykonanie normy wynosi 192 proc. Stosunkowo najwyższe przekroczenia wykazują działy, gdzie pracownicy wykonują swoje zadania samodzielnie. I tak: wykończalnia latek uzyskuje przeciętną w granicach

ok. 170 proc., a krajalnia działu opakowań i gumownia przekraczają bez trudu 150 proc.

W „najmłodszym” dziale produkcyjnym, w lakierni działu opakowań, który został uruchomiony dopiero w b. r., normy ustalone zostały dopiero ok. pół roku temu. Przeciętna tego działu waha się w granicach ok. 110 proc.

Wielu przodujących robotników i robotnic „Daimonu” wskazywało wielokrotnie na konieczność rewizji zaniżonych i nieodpowiadających obecnym warunkom — norm. Tow. Mieczysław Dermolski domagał się już od dłuższego czasu zainteresowania się zaniżonymi normami w dziale produkcji latek, gdzie zdarzały się wypadki wykonania ponad 300 proc. normy przez pracowników, którzy na swoim miejscu pracy przebywali zaledwie 5 godzin, a resztę czasu chodzili po warsztacie, przeskakując rozmowami innym. Tow. Feliks Bieniak (obecnie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej), będąc jeszcze kierownikiem produkcji „Daimonu”, zwracał się do dyrekcji z propozycją rewizji norm niektórych operacji produkcyjnych.

Obecnie w ZOB „Daimon” opracuje się już nowe normy. Zostały powołane trzy komisje dla ustalenia norm, dwie oddziałowe — jedna na „Blaszance”, druga w „Daimonie” i trzecia przy dyrekcji zakładu. Do komisji oddziałowych poza przedstawicielami kierownictwa, podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej powołano czołowych przodowników i brzdąkistów. Podobnie przedstawia się skład zakładowej komisji norm.

Na ostatnim zebraniu aktywu partyjnego zwrócono uwagę na konieczność ściślejszej współpracy komisji z chronometrażem i kalkulacją. Tow. Bieniak ostrzegł przed przegięciem, że śluzna norma musi być średnią normą kalkulacyjną wyników pracy kilku robotników, wykonujących tę samą czynność. Błędem byłoby normy nowe oprzeć wyłącznie na wynikach najsprawniej pracujących robotnic, ale nie można również zapomnieć o tym, że normy muszą być mobilizujące.

Nowe sprawdzone normy muszą być sprawliwie. Osiągniemy to jedynie przez poznanie zdolności

produkcyjnej każdej maszyny i kwalifikacji obsługujących robotników — mówili towarzysze. — Nowe normy muszą się przyczynić do lepszego wykorzystania parku maszynowego, zwiększenia produkcji i obniżenia kosztów produkcyjnych.

Przy przeprowadzeniu chronometrażu należy zwrócić baczną uwagę na eliminację zbędnych ruchów i na jakość wykonanej roboty. Przy ustaleniu norm i czasów roboczych współpracować musi brakarz, który jednocześnie prowadzić będzie akcję instruktażową w kierunku polepszenia jakości produkcji. Kalkulator i brakarz mogą w ten sposób bardzo pomóc robotnikom w udokonaleniu pracy.

Było by błędem, gdyby komisje norm nie skorzystały z doświadczeń załogi z okresu wykonywania planu 3-letniego i uwag robotników. Przez dokładne ustalenie czasu każdej operacji w zależności od maszyny, a nawet zręczności robotnika, komisja zapewni załogę ZOB „Daimon” sprawliwie normy, które po analizie poszczególnych ruchów robotnika, przy wykonywaniu każdej operacji, będzie można nie tylko wykonać, ale i również przekroczyć.

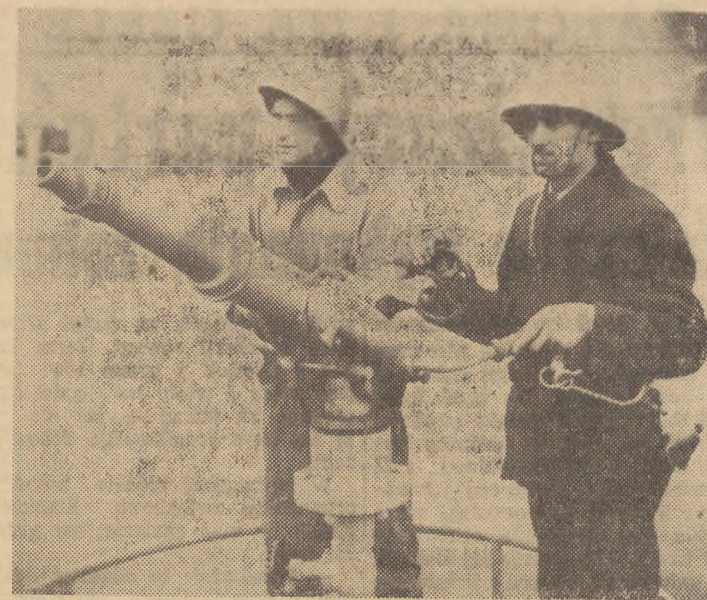
Robotnicy ZOB „Daimon” przekonali się już, że nowe normy ustalone przez czynnik społeczny będą sprawliwie, że będą odpowiadały możliwościom fizycznym robotników. Świadczy o tym wypowiedź tow. tow. Kędziarskiej, Karpieńskiej, Rybakówny i innych.

Wyniki prac oddziałowej i zakładowej komisji norm będą przed ostatecznym zatwierdzeniem jeszcze raz dyskutowane, tak, aby w wypadkach, kiedy to będzie konieczne została wprowadzona korekta przez zainteresowaną brigadę i aktywność gospodarczą fabryki. Prowadzone obecnie pra-

ce zostaną zakończone w najbliższych tygodniach i niedługo już produkcja oparta będzie na nowych, dokładnie sprawdzonych normach.

Robotnicy i robotnice ZOB „Daimon” wiedzą, że nowe normy, które obecnie opracowują komisje, przyczynią się nie tylko do ożywienia tempa produkcji i wzrostu wydajności pracy, lecz także do zwiększenia ich zarobków.

Nowe normy będą orężem mobilizującym załogę fabryki do wydajniejszej pracy. (W)



Załoga jednostki pływającej Portowej Straży Pożarnej w Gdyni „Błysk” podjęła na cześć rocznicy Wielkiego Października i Światowego Kongresu Pokoju zobowiązanie przeprowadzenia dodatkowych ćwiczeń oraz drobnych remontów na swojej jednostce. Na zdjęciu: strażacy Henryk Wiśniewski i Tadeusz Duba przy działku przeciwpożarowym.

Trzeba sprawniej zorganizować pracę w Warsztatach Mechanicznych PKP na Zawiszu

Brak racjonalnej organizacji pracy w Warsztatach Mechanicznych PKP na Zawiszu jest przyczyną pewnych niedociągnięć, a często marnotrawstwa.

Zdarza się, że zamęt w pracy warsztatów wprowadzają niektóre zarządzenia administracji, która wydaje zlecenia na wykonanie najrozmaitszych przedmiotów, ale często

nie troszczy się o ich odbiór i przesłanie na miejsce przeznaczenia.

Tak np. regały dla magazynu i aparat do malowania podwozi, wykonane przez ślusarzy działu gospodarczego jeszcze w czerwcu br. nie zostały do dnia dzisiejszego odebrane przez administrację.

Jeśli dodać nadto, że na wykonanie tych przedmiotów zużytych zostało 1260 roboczogodzin, nie licząc materiału, łatwo spostrzec, że w warsztatach prowadzi się niedbłą gospodarkę. W tych warunkach nie należy się również dziwić, że budżet finansowy warsztatów jest przekraczany i bardzo często brak funduszy na zakup potrzebnych urządzeń, czy narzędzi.

Administracja warsztatów powinna skończyć ostatecznie z tego rodzaju gospodarką, odbijając się ujemnie na produkcji całego zakładu. W tym też celu powinna przystąpić niezwłocznie do opracowania racjonalnego planu organizacji pracy skoordynowanego z planem produkcyjnym zakładu.

M. GROMADZKI

Sieciarka Sabina Rajman domaga się podwyższenia norm

Pracownica sieciarni arkuskiej w Gdyni, tow. Sabina Rajman, idąc śladem przodujących robotników zakładu metalurgicznych zwróciła się do kierownictwa swego zakładu pracy z prośbą o rewizję i podwyższenie dotychczasowych norm. Przekraczając obecne normy stale w granicach od 160 do 200 procent pracownice sieciarni udowodniły, że normy nie odpowiadają już postępowi technicznemu i nowym metodom pracy.

Tow. Rajman proponuje podwyższenie norm naprawy sieci o 30 proc., produkcji nowych sieci i worków o 20 proc. Jednocześnie tow. Rajman wzywała załogę innych sieciarni, szczególnie zaś sieciarni „Arki” w Uście i Darłowie o podjęcie takich samych zobowiązań.

E. STAROSTA
Techniczne Zakłady
Portowe — Gdynia

WYKORZYSTAĆ stojące bezużytecznie słupy telegraficzne

W związku ze wzmogłą elektryfikacją, radiofonizacją i telefonizacją wsi i miast ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na słupy telegraficzne. Ponieważ nasycać nasze nie mogły nadać z wykonaniem wszystkich zamówień, budowa poszczególnych linii napotykała w bieżącym roku na poważne trudności. Przedsiębiorstwa budowlane otrzymywały

słupy ze znacznym opóźnieniem lub niedostatecznie nasycione.

Te kłopoty, spowodowane brakiem słupów telegraficznych, można w pewnej mierze usunąć przez wykorzystanie budowanych w czasie wojny, przeważnie dla celów strategicznych, a obecnie nieczynnych linii na terenie województwa gdańskiego i okregu mazurskiego. Linie te posiadają dobre zachowanie, w wielu wypadkach z całkowitym osprzętem słupów, które z powodzeniem można użyć przy budowaniu nowych linii.

Oczywiście te odcinki, które planuje się uruchomić w najbliższym czasie np. w latach 1951 — 1952, należy zostawić, jednakże pozostałe, nawet przewidziane do odbudowy w dalszych etapach, po uprzednim sroczym zbadaniu szczegółowej inwentaryzacji, można wykorzystać.

Wykorzystanie tych rezerw usprawni zapoczątkowane budowy i poważnie odciąży przebiegające nasycenie. Ponieważ dysponentem nieczynnych linii jest Pocztą lub Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych, powinny one zająć w tej sprawie stanowisko.

M. MISZTAŁ
P.P.R.K. — Dyr. Okręg.
w Gdańsku.



Pracownice sieciarni „Arka” w Gdyni zobowiązały się wykonać na każdą grupę składającą się z 6 osób ponad plan po jednym tygodniu więcej w przeciągu trzech następnych miesięcy. Zobowiązanie to przyniesie wielkie oszczędności. Na zdjęciu przodownia pracy sieciarni tow. Józefa Florka wykonująca przeciętnie 180 proc. normy.

Plan roczny wykonany przed terminem

Robotnicy Państwowej Fabryki Wyrobów Papierniczych w Gdańsku przedterminowo wykonali w dniu 18 bm. roczny plan produkcji. Dzięki wydajnej pracy całej załogi przedsiębiorstwo zaoszczędziło na robociznie 2.000.000 zł, na kosztach ogólnych 5,7 miliona zł.

W toku pracy wyróżnili się następujący robotnicy: Jadwiga Elterman, Zofia Blok, Janina Paradowska, Stefania Romkówna, Helena Urbanak, Stefan Paczesny i Stanisław Janowski.

Załoga robotnicza wytwórni „Betonarnia” w Dzierżgoniu zakończyła w dniu 14 bm. realizację rocznego planu produkcji wyrobów betonowych, wykonując tym samym na dwa miesiące przed terminem zadania pierwszego roku 6-letniego planu. Sukces ten załoga wytwórni zawdzięcza przede wszystkim systematycznemu rozwojowi współzawodnictwa pracy.

A. WASILEWSKI

Szkolenie zawodowe pracowników ZPGG w Gdyni

Celem podniesienia kwalifikacji robotników portowych, awansowania na kierownicze stanowiska, sekcja szkoleniowa ZPGG w Gdyni zorganizowała kursy szkolenia zawodowego. W tej chwili nauka prowadzona jest na kursie ekspedientów, dysponentów i magazynierów. Udział w nich bierze 70 osób. Przy salach wykładowych uruchomiono czytelnię, zaopatrzoną

na fachowe książki i czasopisma.

Niezależnie od kursów zorganizowanych przez ZPGG, w Gdyni, przy ul. Czołgistów, odbywa się kurs doskonalenia rzemiosła, w którym bierze udział 55 robotników portowych, pragnących zdobyć kwalifikacje czeladników i mistrzów.

S. WAJSZCZYK.

O powieści M. Asanowa „Sekretarz organizacji partyjnej”

jak stoi w istocie rzeczy sprawa budowy elewatora — to już o tym nie pomyślałeś?” Słowa te bardzo wnikliwie charakteryzują styl pracy Kudriawcewa. Kudriawcew dość często wypowiada słuszne myśli, ale nie jest pokazany w działaniu jako kierownik organizacji partyjnej. Przecież nawet po przestrodze Sotnikowa niczego nie przedsięwziął, żeby zmobilizować budowniczych dla przyspieszenia odbudowy elewatora. I jeśli elewator mimo to został odbudowany przed terminem, to stało się to dzięki inicjatywie i racjonalizatorstwu pomysłu montera Alferowa — i nie byłoby w tym najmniejszej zasługi sekretarza organizacji partyjnej.

A w jakich okolicznościach powstaje pomysł racjonalizatorski Alferowa? Postanowiwszy przejść do innej pracy — Alferow zakomunikował o tym organizatorowi partyjnemu przy elewatorze Morozowi. On uznał to za małoduszność. Alferow obraził się i wtedy wysunął projekt przyspieszonego montażu elewatora. W takich okolicznościach zrodził się pomysł racjonalizatorski, który według słów autora otworzył „nowy rozdział w życiu portu”. Organizator partyjny skłonił Alferowa do złożenia wniosku na piśmie i skierował go do Kudriawcewa, a Kudriawcew ze swojej strony zatelefonował do naczelnika portu Sabina, po czym odesłał do niego Alferowa i Morozowa. Po tym wszystkim Kudriawcew odwiedził elewator... tylko w dniu jego uruchomienia. W ten sposób w epizodzie opisującym budowę elewatora wartości Kudriaw-

cewa jako kierownika partyjnego nie zostały pokazane, a sam ruch racjonalizatorski przedstawiony został jako żywiołowy i przypadkowy.

Sekretarz organizacji partyjnej nie budzi i nie organizuje inicjatyw mas... „Pomyśleliśmy tylko o tym, że trzeba podciągnąć ludzi — mówi do niego Sabina — a oni już sami dzwignęli się i ruszyli naprzód”. A i w innych wypadkach kierownicy portu znajdują się nie na przedzie, lecz w tyle mas.

Kudriawcew biernie uczestniczy w sprawach i wydarzeniach toczących się w porcie. Zainteresował się szybkościomierzem skrawaniem metali, które demonstruje mu majster Tregubow, ale ta nowatorska metoda została opracowana przez Tregubowa i naczelnika warsztatów Mieszczeriakowa, bez najmniejszego udziału i pomocy organizacji partyjnej i jej sekretarza. Co więcej, autor nie pokazuje, jak organizacja partyjna podtrzymała inicjatywę Tregubowa i co zrobiono dla przejścia wszystkich robotników na szybkościowe skrawanie metali.

Przyspieszony montaż elewatora zubożony, wprowadzenia szybkościowego skrawania w zakładach mechanicznych, walka o odbudowę głównego nadbrzeża — to najważniejsze wydarzenia w życiu portu. Według udziału w tych wydarzeniach, można by było ocenić Kudriawcewa jako kierownika partyjnego. Ale w powieści nie pokazano, na ile aktywnie uczestniczył on w tych wydarzeniach, podnosił i organizował twórczy entuzjazm budowniczych portu.

Nie umie również Kudriawcew

pracować z innymi. Łamie głowę nad tym, dlaczego jedna brigada pracuje szybciej, a druga wolniej i nie znajduje na to rady. W innym wypadku tłumaczy zaniechanie się w pracy młodych robotników Wariwody i Goniboja, którzy przyszli do warsztatu fabrycznego wprost z kołchozu — w ten sposób, że byłym kołchoźnikom jest niezmierznie trudno przyzwyczaić się do rytmicznej, ciągłej pracy w warsztatach, bowiem w kołchozie roboty wykonuje się w formie szturmowej, a okresy wytężonej pracy przeplatane są bezczynnością. Cóż robi Kudriawcew, żeby zapobiec postawianiu w tyle Wariwody i Goniboja? Obiecuje im urlop poza kolejnością.

M. Asanow nie umiał znaleźć barw dla namalowania sylwetki sekretarza partyjnego. W powieści pokazane są odrębne, pozytywne wartości Kudriawcewa, ale nie dają one w sumie pełnego jego obrazu. Sylwetka jego nie została przez pisarza w pełni narysowana. Autor nie umiał pokazać głównych cech oblicza Kudriawcewa jako kierownika partyjnego i uwidocznić ich w jego działalności, postępkach i charakterze.

W powieści M. Asanowa słabo jest także pokazana praca organizacji partyjnej: nie widzimy, jak Kudriawcew kieruje pracą organizacji partyjnej. Do końca powieści niewiadomo właściwie, kto wchodzi w skład egzekutywy. Dopiero na ostatnich stronach czytelnik dowiaduje się, że niektóre aktywnejsze postacie powieści są członkami egzekutywy.

M. Asanow chciał pokazać w swojej powieści jak organizacja partyjna kieruje pracami budowniczych portu, ale nie potrafił zrealizować swego zamysłu, wpłesć go w barwne artystyczne obrazy i przekonywująco pokazać czyny. Dlatego powieść wypadła szara, niewykończona, nudna.

Pismo „KULTURA I ŻYCIE”, organ oddziału propagandy i agitacji CK WKP(b), zamieściło artykuł krytyczny M. Kozmina, omawiający powieść Mikołaja Asanowa „Sekretarz organizacji partyjnej”. Poniżej przedrukujemy fragmenty tego artykułu. Przekład powieści Asanowa ukazał się w ubiegłych miesiącach na łamach „Głosu Wybrzeża”.

M. Asanow podjął się poważnego zadania — odwzorowania w artystycznym utworze sylwetki sekretarza organizacji partyjnej, jako organizatora, kierownika i wychowawcy mas. Ale zadaniu temu pisarz nie podołał.

W naszym kraju ludzi ocenia się według ich pracy. Tymczasem w powieści M. Asanowa sekretarz organizacji partyjnej Sotnikow, który nigdy przed tym nie widział Kudriawcewa i znając go tylko z opowiadań innych osób już po pierwszym spotkaniu się z nim rekomenduje go Komitetowi Miejskiemu partii jako swego następcę na stanowisko sekretarza organizacji partyjnej. W życiu tak się nie dzieje. Czytelnik zaczyna zastanawiać się już przy pierwszych stronach powieści, czym należy tłumaczyć to olbrzymie zaufanie, jakie okazali Kudriawcewowi budowniczy portu i dlaczego właśnie jego wyniesiono na stanowisko sekretarza organizacji partyjnej.

Ale oto Kudriawcew jest już wybrany sekretarzem organizacji partyjnej. W tym czasie w porcie rozpoczął się ruch racjonalizatorski, mający na celu szybsze zakończenie podjętych prac remontowo-budowlanych. Pierwszym w szeregu ważnych zadań jest odbudowa elewatora. Według wskazówek sekretarza Komitetu Miejskiego Bielozercewa, Kudriawcew stawia to zadanie na posiedzeniu egzekutywy. Ale sprawa tego, co czyni dla jego realizacji pozostaje niewyjaśniona. Nie na próżno mówi do niego były sekretarz organizacji partyjnej Sotnikow: „Tak więc, czyż myślisz, że najbliższe słuszna, znaczy — jak wiesz w odcieraniu od cyny? — Pomysł wprowadzić im podsunąć, ale

GŁOS KOBIEC

Rada kobiet wywalczyła lepsze warunki pracy dla robotnic

Rada kobiet Przetwórnicy Mięsojnej w Sopocie w ciągu krótkiego okresu działalności zdołała poprawić warunki pracy na terenie zakładu. Dzieci kobiet pracujących zostały umieszczone w przedszkolach, kobietom ciężarnym daje się skierowanie do lepszych robót, nie dopuszcza się ich do pracy w chłodniach, gdzie trzeba większego wysiłku przy dzwiganiu puszek z konserwami. Postarano się również, aby sprzątaczkę pracującą przy szorowaniu podłóg drewnianych otrzymała lepsze uposażenie. Na skutek zwiększonej opieki wzrosło zainteresowanie kobiet sprawami produkcji. Chcą one obecnie usprawnić swoją pracę, wystąpiły też o przydział maszyny do szycia dla reperatury bielizny i o dzieżę ochronnej. Sprawa ta powinna być szybko załatwiona.

J. DELARZAC

Uaktywnić koło Ligi Kobiet w Zakładach Rybnych

W zakładach przemysłowych trójmiasta są koła Ligi Kobiet, przejawiające aktywną działalność. Są jednakże i takie, które „przedstawiają się” założone tylko z okazji większych wydarzeń. Np. załoga Centrali Rybnej — Zakład Nr 8 dowiaduje się o istnieniu koła Ligi Kobiet tylko z okazji Dnia Kobiet. Zazwyczaj odbywa się wówczas akademii, uroczyste odznaczenie przodownic pracy i na tym działalność koła Ligi Kobiet kończy się. Taką uroczystość jest jednocześnie każdorazowa zapowiedź uaktywnienia koła. Lecz po chlubnym starcie nie starczy zwykle kołu „oddechu” do dalszej pracy. Szkoda, że Zarząd Miejski L. K. nie zainteresował się tą sprawą.

T. DOLNIAK

Sieć izb porodowych obejmuje gminy wiejskie naszego województwa

Termin „izba porodowa” nie był znany w Polsce przedwójnowej. W tym czasie kobiety wiejskie rodziły we własnych chatach, przy pomocy tzw. „babeł”. Państwo nie troszczyło się o zdrowie kobiety wiejskiej i jej dziecka.

Pierwsza izba porodowa w woj. gdańskim powstała w Kolbudach w roku 1947. W pierwszym okresie pracy izby frekwencja była mała. Kobiety wiejskie nie były przyzwyczajone do rodzenia dzieci poza własną chatą. Pierwsze lady zostały przełamane przez najbardziej postępowe gospodynie. Obecnie z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba kobiet ciężarnych, przestępujących próg nowej, dotąd nieznanej instytucji.

Obecnie kobiety z Kolbud odbywają pociąg już tylko w izbie porodowej.

W lipcu br. zostało uruchomionych na Wybrzeżu 6 dalszych izb porodowych. Nowe placówki powstały w Pszczółkach, Sobowidzu, Ostaszewie, Sobieszewie, w spółdzielni produkcyjnej Wielkie Cedry i w Pogrodziu. Do końca br. przewiduje się otwarcie dalszych 6 izb: w Łebie, Łęczynach, Nowym Stawie, Skarszewach, w Łabichowie i Ryjewie. W roku 1951 sieć izb porodowych obejmie dalsze gminy wiejskie. W pow. gdańskim zostaną zorganizowane 2 izby porodowe w Drewnicy i Stęgle w pow. łobeskim, w miejscowości Choczewo, w pow. kartuskim we wsi Zukowo i w pow. elbląskim w Tolmicku. W tym samym czasie zostanie zorganizowana pierwsza izba porodowa w zespole PGR w Sulicach. W planie 6-letnim na każdy tysiąc mieszkańców gromad wiejskich zo-

PAŃSTWO LUDOWE w głębokiej trosce o dziecko

Jeżeli nawet dawniej ktoś z nas nie lubił cyfr, określając je mianem „suchych” — to od pięciu lat zmienia do nich swój stosunek. Śledzimy, jak rosną, jak są coraz bardziej imponujące: cyfry, mówiące o nowych fabrykach, hutach, kopalniach, o zwiększającej się produkcji i wydajności pracy, o przemianach, zachodzących na wsi, o szkołach, szpitalach, żłobkach, domach kulturalnych... One obrazują najdobitniej to, co jest istotą, treścią naszego Ludowego Państwa — najgłębsza troska o człowieka pracy, budowa lepszego życia dla szerokiego mas.

Wiele jest jednak cyfr, o których zapominamy, chociaż spotykamy się z nimi z bardzo bliska. To owe miliony i miliardy, które składają się na fundusz socjalny, posiadany przez każdego z nas. Fundusz, który ułatwia, poprawia warunki bytowe ludzi pracy, szczególnie kobiety — robotnicy i robotniczego dziecka.

Na rok bieżący fundusz akcji socjalnej przewiduje na żłobki i przedszkola sumę 10,5 miliarda złotych.

Mamy już 577 żłobków i około 6.300 przedszkoli. Te ostatnie obejmują 287.516 dzieci. W samym tylko przemyśle włókienniczym w roku ubiegłym ze żłobków korzystało 6.213 dzieci, ze stacji opieki nad matką i dzieckiem — 40.889 dzieci, ze świetlic dziecięcych — 11.824 dzieci.

A liczby rosną stale. Muszą rosnąć wraz z rozwojem naszej gospo-

podarki. Pod koniec planu 6-letniego 560 tysięcy dzieci korzystać będzie z przedszkoli. Warto podkreślić, że ostatnio wprowadzono do przedszkoli nowe ulepszenia, mające na celu dalsze odciążenie kobiety pracującej — mianowicie dziecko przebywa obecnie w przedszkolu nie 5 godzin, jak to było poprzednio, a 9 godzin.

W roku bieżącym na kolonie i półkolonie fundusz socjalny przewiduje 5,5 miliarda złotych, na świetlice — 1,5 miliarda i na prewentoria — 1,5 miliarda zł.

Za każdą z tych liczb kryją się dziecięce twarze. Pochylone nad książką w świetlicy, czy nad pracowniczym lepionym modelem szybowca.

Jak wiele zmieniło się od okresu przedwojennego, od czasu Polski kapitalistycznej. Wtedy nikogo nie obchodziło, czy robotnik ma za co utrzymać, kształcić, leczć swe dziecko.

Od stycznia 1948 roku wprowadzony został u nas fundusz zasiłków rodzinnych, z którego część wiek pracy otrzymuje nie tylko zasiłki pieniężne na dzieci, ale również wypłatki dla niemowląt oraz mleko (dla dzieci i ciężarnych matek).

Dzięki zasiłkom rodzinnym dochody pracowników, obciążonych liczną rodziną, powiększyły się w zależności od ilości dzieci, przy zarobkach średnich o 50%, a przy zarobkach niższych nawet o 100%.

DLA UCZCZENIA 33 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ



Tow. H. Dominik, robotnica ZOB Nr 2 w Gdańsku zobowiązała się wraz ze swoimi współpracownikami podnieść wydajność pracy o 20 proc.

Pierwsza brygada kobieca w porcie gdańskim

portowych. Dziesiątki różnorodnych robót wykonuje ze sprawnością, którą podziwiają nawet starzy fachowcy portowi. Nie raz i nie dwa kobiety pomogły już w trudnej sytuacji.

Franciszka Staniszeńska jest najstarszą robotnicą i przoduje równocześnie w pracy.

— Chodziłam — opowiada — do Urzędu Zatrudnienia raz i drugi. Powiadają mi tam: „Wiekowa jesteście, macie już 60 lat, zgłoszcie się do opieki społecznej”. A ja, jak widzę, mogę jeszcze pracować nie gorzej od innych, albo i lepiej. Rady nie było. Odsyłał bez załatwienia. Dowie-

Ludzie pracy otrzymują w formie świadczeń rodzinnych dodatkowo, obok zwykłego wynagrodzenia za pracę, przeciętnie miesięcznie ponad 8 miliardów złotych. Ze świadczeń tych korzysta obecnie około 1 milion, 900 tysięcy rodzin pracowniczych.

Jako coś bardzo zwykłego i naturalnego traktujemy dziś odniesienie naszego małżeństwa do żłobka, podpisanie podsunętej przez kasjera listy zasiłków rodzinnych. A przecież fundusz socjalny, fundusz zasiłków rodzinnych — to olbrzymie zdobycze naszego ustroju, o które walczyły pokolenia klasy robotniczej.

Taka jest treść cyfr, mówiących o opiece Państwa Ludowego nad dzieckiem.

Bgr.

Jak w Steblewie zlikwidowano brygadę traktorową tow. Pestkówny

W całym kraju znana jest żeńska brygada traktorowa Magdaleny Flgur z powiatu sztumskiego i cieszę się specjalnymi względami dyrektora. Do Steblewa przysłano brygadę traktorową POM. Kierowała nią faktycznie tow. Pestkówna. Lecz wkrótce traktory POM zostały przerzucone do pracy na ziemiach spółdzielni produkcyjnych. Nadszedł czas, że trzeba było zwrócić PGR Steblewo traktory żeńskiej brygady, pracujące w Krzywym Kole.

Nie odpowiadało to zamierzeniom dyr. Sosnińskiego. Przysłał do Steblewa traktory inne, uszkodzone, nie nadające się do użytku. Zostawiono w Krzywym Kole towarzyszkę pracy Bronisławę Pestkówną, a na ich miejsce skierowano traktorzystę Henryka Walikowa, który po kilku dniach samowolnie opuścił pracę.

Dyrekcja zespołu — nie robiła, aby pomóc przodującej brygadzie. Pozostawiła ona bez traktorów, które troskliwie pielęgnowała oraz bez traktorzystek, które szkolila i wychowywała. Lecz dyr. Sosniński jest zadowolony — najlepsze traktorzystki, na najlepszych maszynach pracują w „miłym jego sercu” PGR Krzywe Koło. A w Steblewie nadal stoją nieczynne, uszkodzone, traktory.

Żeńska brygada traktorowa tow. Pestkówny przestała istnieć. Nie jest to przypadek. Wrogi stosunek ob. ob. Sosnińskiego i Kota do żeńskiej brygady i osobie do tow. Pestkówny, odważnie krytykującej styl pracy dyrekcji — jest dobrze znany. Dyr. Sosniński zabronił jej podpisywania jakichkolwiek doku-



W całym kraju trwają przygotowania do Miesiąca Pogłębień-Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zdjęciu: pogadanka w świetlicy TPZR dla najmłodszych dzieci, członków spółdzielni RZS „Przyszłość” we wsi Gnojewo, pow. malborski o życiu młodzieży w Związku Radzieckim (Foto — AK)

mentów — nawet w sprawach podlegających bezpośrednio kompetencji delegata związkowego. Postawił nawet sprawę zwolnienia tow. Pestkówny, twierdząc, że „ma ona za dużo pracy społecznej, nie może pracować dobrze i wydajnie”. Dyrekcja zespołu utrudnia remont traktorów oddanych tow. Pestkównie. Doszło do tego, że załoga robotnicza warsztatów PGR w Gdańsku z własnej inicjatywy przyszła z pomocą przodującej brygadzie remontując jeden z traktorów — dyrekcja zespołu nawet „palcem nie kiwnęła” w tej sprawie.

Niejednokrotnie można usłyszeć z ust dyr. Sosnińskiego i mechanika Kota wypowiedzi w rodzaju: „Trzeba sprowadzić mężczyzn, dać na miejsce bab mechaników — mężczyźni — wtedy dopiero praca będzie dobra”.

W świetle tych faktów jasnym się staje, że Sosniński i Kot świadomie prowadzili do rozbicia i zlikwidowania żeńskiej brygady traktorowej, aby w ten sposób pozbyć się „bab” oraz uprzykrzyć życie przodującej brygadzie tow. Pestkównie i zmusić ją do rezygnacji z pracy w zespole Suchy Dąb.

Atmosfera, która się wytworzyła w gospodarstwie Steblewo, sprzyja zamiarom dyrekcji zespołu. Kierownikiem PGR Steblewo jest ob. Krecki, który demobilizuje załogę ustawicznymi narzekaniami i twierdzeniami, że plan jest nierealny. Nie wykorzystuje też istniejących możliwości usprawnienia pracy. Go-dzi się on z takim np. faktem, że PGR Steblewo nie ma prądu elektrycznego, chociaż jest on doprowadzony do domów, oddalonych o około 50—60 metrów od gospodarstwa.

Wszystkie te fakty świadczą o błędach, popełnionych przez dyrekcję zespołu PGR Suchy Dąb i o załamaniu jej aparatu kierowniczego. W tej sytuacji w zespole Suchy Dąb zaistniał niewłaściwy stosunek do pracy kobiet-traktorzystek, a szczególnie do brygadzystki, delegata na Polski Kongres Pokoju, tow. Pestkówny. A nimozje osobiste, kumoterstwo i brak partyjnej troski o usprawnienie pracy przyczyniły się do szkodliwego zlikwidowania żeńskiej brygady traktorowej. Komitet Zespołu w Suchym Dębie oraz Komitet Powiatowy PZPR w Prusze Gdańskim muszą jak najszybciej podjąć kroki w celu poprawienia sytuacji w zespole Suchy Dąb i gospodarstwie Steblewo. Dyrekcja Okręgu PGR powinna natychmiast zrobić wszystko, aby żeńskiej brygadzie traktorowej tow. Pestkówny stworzyć normalne warunki pracy.

(a. an.)

Szkolenie kobiet wiejskich w Tczewie

W Tczewie rozpoczął się kurs szkolenia ideologicznego kobiet wiejskich — członkiń Ligi Kobiet. Na pierwszy tego rodzaju kurs, który będzie trwał przez sześć miesięcy po dwie godziny tygodniowo, zgłosiły się 53 słuchaczki. Organizatorem kursu jest Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet.

S. WESOŁOWSKA

„Morska Centrala Handlowa”

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
G d a n s k, ul. Gdyńskich Kosynierów Nr. 5

zawiadamia, że

z dniem 23. października 1950 roku następujące biura Dyrekcji Handlowo-Finansowej zostają przeniesione do Gdyni ul. Abrahama 7

Dyrekcja	tel. 38-73
Sekretariat	tel. 32-73
Dz. Zaopatrzenia	tel. 38-73 i 41-90
Dz. Sprzedaży	tel. 36-40

2655/k



Kobieca brygada portowa przy pracy

Kronika miast portowych

PLENARNE POSIEDZENIE WRN

W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się 2-dniowa, IV sesja Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. W pierwszym dniu obrad plenum rady wysłucha sprawozdania przewodniczącego Prezydium WRN oraz rozpatrzy projekty budżetu województwa gdańskiego na rok 1951 i dodatkowego budżetu na rok bieżący. W drugim dniu obrad 26 bm. omówią nie zostaną zadania rad narodowych wobec ludności autochtonicznej oraz zatwierdzone zostaną plany pracy poszczególnych komisji WRN.

DODATKOWA REJESTRACJA ANALFABETÓW W GDAŃSKU

W tygodniu Walki z Analfabetyzmem rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym w Gdańsku przeprowadzona będzie dodatkowa rejestracja mieszkańców nie umiejących czytać i pisać. Do pracy tej staje na terenie miasta młodzież ZMP, biorąca czynny udział w walce z analfabetyzmem.

PRZY ZWIĄZKACH LITERATÓW W SOPOCIE POWSTAŁO KOŁO MŁODYCH

Gdański oddział Związku Literatów Polskich, z siedzibą w Sopocie, organizuje koło młodych, którego celem będzie wyszukiwanie młodych talentów literackich i praca nad ich rozwojem.

Wszyscy, którzy mają ambicje literackie, a do tej pory nie mieli możliwości pracy nad realizacją swoich zamierzeń mogą zgłosić się do pracy w kole. Korespondencję do koła młodych należy kierować pod adresem gdańskiego oddziału Związku, Sopot, ul. Powstańców Warszawy nr 29.

Sopot kończy remont mieszkań z kredytów FGM

Sopot kończy w tych dniach akcję remontu mieszkań robotniczych z kredytów FGM na rok bieżący. Plan kapitalnych remontów przewidywał naprawę w rb. 231 domów. Do chwili obecnej wyremontowano już 221 budynków. Pozostałe naprawy zostaną zakończone ostatecznie do 30 bm.

Prócz remontów kapitalnych w 180 domach przeprowadzono wiele drobnych napraw. Roboty remontowe wykonało Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. (M.K.)

Zegarmistrze gdańscy utworzyli spółdzielnię pracy

W ubiegłym tygodniu powstała w Gdańsku rzemieślnicza spółdzielnia pracy „Zegarmistrz”. Członkami spółdzielni są zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, grauerzy, optycy, brzoźnicy i stemplarze. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w naszym województwie.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, członkowie nowoutworzonej spółdzielni zobowiązali się uruchomić do dnia 7 listopada o godzinie 12.00 dodatkową placówkę usługową na terenie trójmiasta. (S.N.)

Wystawa malarstwa rosyjskiego w Muzeum Pomorskim

W Muzeum Pomorskim w Gdańsku Józef rosyjskich XIX w., jak: Wasilowa, Riepina, Surikowa, Stierowa i Lewitana. Tematyka obrazów obejmuje pejzaże wiejskie i miejskie, sceny rodzajowe, sceny historyczne, portrety słynnych artystów itp. Z tematyki rewolucyjnej ukazano m. in. Riepina „Nie oczekiwali” i „Aresztowanie propagandy” oraz Surikowa „Ranek przed egzekucją”.

Wystawa otwarta będzie do pierwszych dni listopada br.

Oszczerczo!

Biała wstęga papieru pełnie przez maszynę. Potok gazet. Nagłówki krzyczą grubymi literami:

„Delegatka na Kongres. Nikanorowa nie rozumie sztuki!”

„Nikanorowa nie mogła napisać „Książki o życiu”.

„Książkę o życiu” pisali bolszewicy — propagandyści!”

„Książka o życiu” i na okładce uśmiechnięta twarz Nikanorowej. Na tę twarz kładą się gesto nagłówki gazetowe. Wydaje się, że i twarz i uśmiech utoną całkowicie w czarnej farbie drukarskiej.

Oszczerczo! Oszczerczo! Oszczerczo!

Maszyna rotacyjna w dalszym ciągu wypływa gazety. Grube litery nagłówków z zabójczą metodycznością powtarzają oszczercze słowa:

„Książka, napisana cudzymi rękoma!”

„Komunistyczne fałszerstwo!”

„Propaganda!”

„Rzekomi pisarze na Kongresie!”

„Kongres zawali się!”

Maszyna nieustannie wypływa coraz to nowe paczki, paki, sterety gazet!

Na stole pliki gazet i czasopism. Krzyczące oszczercze nagłówki. Karykatura Nikanorowej.

Nikanorowa siedzi przy stole z głową podpartą rękoma, ze smutkiem patrząc na arkusze gazet.

Pokój hotelowy. Przez otwarte okno widoczny jest Paryż. Zapalają się pierwsze wieczorne ognie. W pokoju słychać przytłumiony zgiełk miasta. Na kanapie, krzesłach, parapetach okiennych w milczeniu siedzą delegatki na Kongres. Są tu rosyjskie koleżanki Nikanorowej — Maria Iwanowna, tkażka Trichogornej Manufaktury, Lali Rondeli — artystka gruzińska i inne. Są tu czarne

PLAN ODGRUZOWANIA GDAŃSKA wykonany w 70 proc.

W sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Odbudowy Warszawy i Gdańska, na którym wiceprzewodniczący Komitetu inż. Jan Czukowicz, omówił wyniki wrześniowej zbiórki na odbudowę stolicy oraz przebieg odgruzowania Starego Miasta w okresie od maja do 15 października br.

Akcja wrześniowa dała dobre wyniki. Na terenie Gdańska powstało przeszło 60 nowych komitetów odbudowy stolicy przy szkołach i zakładach pracy. Kwesty uliczne we wrześniu na SFOS przyniosły przeszło milion złotych. Dochód z imprez artystycznych, zorganizowanych przy współdziale Polskiego

Radia, Artosu i Filmu Polskiego, wyniósł 361 tys. zł. OGÓŁEM WE WRZESNIU ZEBRANO NA SFOS W GDAŃSKU PONAD 1,5 MILN. ZŁOTYCH.

Akcja odgruzowania miasta, mimo niewykonania zobowiązań przez nie które zakłady pracy, również dała ogólnie dość dobre wyniki. Tegoroczny plan odgruzowania został już wykonany w 70 proc. Dotychczas z terenu Starego Miasta usunięto 12 tys. m sześć. gruzu, odzyskano 83.300 sztuk cegieł i wyburzono ok. 900 m sześć. murów.

Trudności w akcji odgruzowania omówił ob. Szczętowski. W pierwszym okresie pracy główne trudności wynikały z nieskoordynowa-

nia działalności komitetu z radami zakładowymi poszczególnych zakładów pracy. Spowodowało to nierównomierne zgłaszanie się brygad ochotniczych do pracy. Trudności te zostały usunięte przez opracowanie terminarza robót.

Jak wynika z zestawienia, najlepiej pracowały grupy młodzieżowe i robotnicze, zaś najmniejszy wkład w odgruzowanie miasta dali pracownicy umysłowi. Na wyróżnienie zasługuje brygada robotnicza ZMP z CSMJ. Młodzież ta nie tylko załadowała wagony, ale po skończonej pracy oczyściła tor i wypełniła gruzem wszystkie wagoniki i wózki.

Po ożywionej dyskusji zostały ustalone wytyczne dla prac komitetu w najbliższym okresie. Przede wszystkim postanowiono ustalić wspólnie z ZOR-em tereny, które należy odgruzować pod nowe budownictwo w 1951 roku. Poza tym komitet postanowił wprowadzić specjalne zaświadczenia indywidualne dla poszczególnych zakładów pracy, biorących udział w odgruzowaniu oraz zaopatrzyć każdego uczestnika społecznej akcji odgruzowania Gdańska w estetyczny znaczek.

Spółdzielnia Budowl. „Jedność”, ZEON, Morski Urząd Zdrowia, MZKGG, Morski Urząd Rybacki, ZPGG rej. I, Centr. Rybna, Elewator Zbożowy, Stocznia Gdynia i Rybacka, „Palcargo”, Zakłady Wodoc. i Kanalizacji, Morskie Zakłady Rybne, MPRB, „Paged” i inne.

Gdynia nie może pozostać na zimę bez owoców

Gdynia Delegatura Centrali Ogródniczej czyni od dłuższego czasu starania o uzyskanie pomieszczeń na urządzenie magazynu-przechowalni owoców i warzyw. Starania te nie dały jednak dotychczas pożądanego rezultatu. Ponieważ w roku bież. odmówiła składowania owoców Chłodnia Portowa, której kierownictwo tu maczyło się brakiem miejsca, powstaje obecnie obawa pozostawienia miasta na okres zimowy bez owoców.

Ludność Gdyni nie może być

pozbawiona tak wartościowego w okresie zimowym pożywienia, zawierającego witaminy. Sprawa magazynowania owoców powinna być jak najszybciej rozwiązana.

GŁOS SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy na Wybrzeżu

GDANSK. Brama Oliwska. godz. 8 — Start motocyklowego rajdu pałolowego o „Złoty puchar Wybrzeża”.

Sala gimnastyczna MRN. godz. 16 — Dwa spotkania ligowe w piłce koszykowej kobiet i mężczyzn pomiędzy drużynami ZKS „Spójnia” Wybrzeże i AZS „Warszawa”.

Kanał przy Zielonej Bramie — Zawody kajakowe organizowane przez KS „Stal”.

ORZZ — ul. Bojowców. godz. 9.30 — Start wysiugu kolarskiego na trasie Gdańsk — Tczew — Gdańsk. Finisz o godz. 13.30.

WRZESZCZ stadion miejski. godz. 11 — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A” „Kolejarz — Gedania” — „Unia” Wybrzeże.

Godz. 9.30: Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne „Kolejarz — Gedania”.

GDYNIA stadion miejski. godz. 9 — Korespondencyjne zawody łucznicze Wybrzeże — Kraków.

Oksywie — godz. 18 — Mecz zapas-

nicy o mistrzostwo klasy „A” „Związkowiec” „Flota”.

Hala MTG przy ul. Washingtona. godz. 18 — Mecz bokserski „Kolejarz” (Poznań) — „Związkowiec” (Gdynia).

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na niedzielę, 22 października br.

6.50 — Początek aud. 6.53 — Sygnał czasu, 6.55 — Program 7.00 — Muzyka, 7.50 — Kalendarz radiowy, 8.00

— Dziennik poranny, 8.15 — Pieśń masowa, 8.20 — Wałce w różnych wykonaniach”, 8.50 — Aud. SKRR, 9.00

— Koncert organowy, 9.30 — Aud. rozrywkowa „Dziadkowskie życie”.

9.45 — „Wielki taniec i śpiewa”, 10.00 — Przegląd pras. stol., 10.05 — Skrzynka ogólna, 10.20 — Poezja i muzyka, 11.45 — Skrzynka Wszelch. Radiow., 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Przegl. czasopism, 12.15 — Koncert, 13.00 — Historia ruchu robot., 14.00 — Wszelchnia Radiowa, 14.20 — Melodie operetkowe, 14.40 — Pogadanka, 14.50 — Kapela ludowa, 15.15 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Koncert chóru, 16.20 — Aud. „M. Konopnicka”, 16.35 — Melodie świata, 17.00 — Dziennik popołudniowy 17.20 — Koncert Chopinowski, 17.50 — Encyklopedia radiowa, 18.00 — „Zródła” — słuch., 19.00 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — „Eterek”, 21.15 — Pelieton, 21.25 — Koncert, 22.15 — Wiadomości sportowe, 22.45 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Wyjątki z oper Dworaka, 23.55 — Program, 24.00 — Hymn i koniec aud.

W Ameryce nas też oczerniają — mówi przybyła — ale myślny już do tego przywykli. Moje towarzyski zleciły mi uściśnić wam rękę i prosię... — wyjmuję z torebki „Książkę o życiu” — ...podpiszcie się na tej waszej wspaniałej książce. Nikanorowa podpisuje się.

— O, dziękuję wam, dziękuję. To będzie dla mnie bardzo drogie. No, ale muszę odejść. Powiedziałam, że idę do fryzjera. U nas nie wszystkim można ufać. Śledzą nas.

Amerykanka odchodzi.

— Przestań już się smucić, Katio — mówi Maria Iwanowna.

— Widzisz, kobiety zjechały z całego świata i żadna nie wierzy...

— Nie powinna byłam rozmawiać z tymi bezwstydnymi ludźmi. A teraz co — Józef Wissarionowicz rozłożył te gazety i pomysłi: zaufałem babie, a ona dopuściła do tego, aby na nią takie obrazki rysowali. Ech, powie: Katierina, Katierina, też miałaś przed kim się wynętrzać. Rozgadałaś się, niby w swym kołchozie. Gdy znów zobaczę Józefa Wissarionowicza, jak mu w oczy spojrzę...

— Widziałyście Stalina? — pyta Murzynka, wstając z krzesła.

— Jeden raz miałam to szczęście. Przypadło mi wystąpić na zjeździe na Kremlu. Pamiętam, weszłam na mównicę i opuściła mnie odwaga. W żaden sposób nie moge zacząć mówić. Nagle słyszę głos: „Nie trzeba się denerwować, Katierino Iwanowno, mówcie śmiało, tu wszyscy swoi.” Obejrzałam się i widzę — uśmiecha się do mnie towarzysze Stalin.

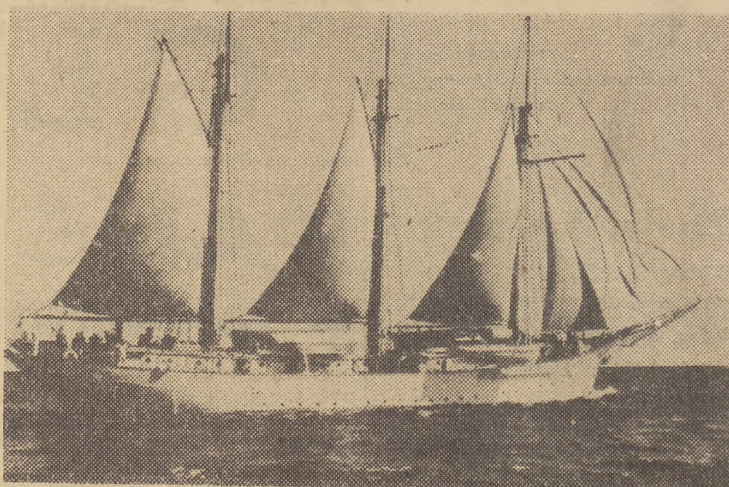
Kobiety wstają z miejsc i otaczają Nikanorową.

— Tak po prostu po imieniu nazwał? — pyta wysoka brunetka, Włoszka.

— Tak, wprost po imieniu. Towarzysze Stalin pamięta nasze imiona. Raz usłyszy i zapamięta na zawsze.

(C. d. n.)

„ZAŁOGA” — PIERWSZY POLSKI FILM MARYNISTYCZNY



Obecnie w realizacji znajduje się pierwszy polski film długometrażowy o tematyce morskiej pt. „Złoto”. Ekipa Filmu Polskiego bawiąca od kilku miesięcy na Wybrzeżu nakręca sceny na ORP „Iskra”, na którego pokładzie rozgrywa się część akcji filmu.

Na zdjęciu: „Iskra” pod pełnymi żaglami wychodzi z portu na wody zatoki

S/s „Mira” po raz dwusetny w porcie gdańskim

Wczoraj rano wyszedł z portu gdańskiego po raz dwusetny po wojnie fiński statek s/s „Mira”. Statek ten należy do armatora Finska Angfartisk AB—Helsinki. Linia Gdynia — Helsinki jest jedną z najstarszych linii regularnych portów polskich. Kursują na niej: „Mira” i polski statek s/s „Śląsk”. Ponadto w ożywionej wymianie towarowej z Finlandią zatrudnione są niektóre inne statki, które również przewożą znaczne partie drobnicy polskiej i tranzytowej.

Kapitan „Miry” Ragnar Edgren i załoga statku mieli możliwość w czasie swoich licznych podróży

obserwować szybkie tempo odbudowy i rozwój naszych portów. O pracy robotników portowych i wzorowej obsłudze statków przez nich oraz sprawnym załadunku towarów, załoga fińska wyraża się z najwyższym uznaniem.

T. Z.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19.30 — „Uczeń diabła”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — dwa przedstawienia — o godz. 16 i 19.30 — „Wassa Żeleznowa”.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „Barberyna”.

TEATR „LATEK” W GDAŃSKU — ul. Grunwaldzka 16 — godz. 12 i 16 — „Dr. Dolittle i jego zwierzęta”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Milczenie jest złotem” film. prod. francuskiej, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 16. 18 i 20. W święta od godz. 14.

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Orzeł Kaukazu” — część II. Seanse godz. 16, 18 i 20.

Gdańsk — Wrzeszcz — „Przyjaźń”, Soboty 13 — „Bogaty pioni”, w niedzielę środy, soboty i święta.

W dni powszednie od godz. 16, 18: w niedzielę, święta od 14, 16, 18, 20.

Nowy Port — Marynarz — „Góra dziewczęta”, w godz. 18 i 20. W święta o 15, 17 i 19.

Sopot — Polonia — „Orzeł Kaukazu” — część II, doz. od lat 12. Godz. 16, 18 i 20; w święta od 14.

Gdynia — Warszawa — „Parada nętreto”, film prod. francuskiej.

Gdynia — Atlantic — „Pieśń preli”, film prod. czeskiej (kolorowy). Początek seansów: 16.00, 18.00, 20.00.

Gdynia — Fala — „Wyspa szczęścia”.

Gdynia — Promień — „Pieśń Abaj” dla młod. doz. Godz. 18 i 20.

GDANSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokoszwskiego 35.

WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.

GDYNIA — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.

GDANSK — Przychodnia Dentyzyczna przy ul. Wałowej w godz. 8.30—10.30.

SOPOT — Ośrodek Zdrowia, w godzinach 9—11.

GDANSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokoszwskiego 35.

WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.

GDYNIA — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.

GDANSK — Przychodnia Dentyzyczna przy ul. Wałowej w godz. 8.30—10.30.

SOPOT — Ośrodek Zdrowia, w godzinach 9—11.

GDANSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokoszwskiego 35.

WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.

GDYNIA — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.

GDANSK — Przychodnia Dentyzyczna przy ul. Wałowej w godz. 8.30—10.30.

SOPOT — Ośrodek Zdrowia, w godzinach 9—11.

GDANSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokoszwskiego 35.

WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.

GDYNIA — Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.

GDANSK — Przychodnia Dentyzyczna przy ul. Wałowej w godz. 8.30—10.30.

SOPOT — Ośrodek Zdrowia, w godzinach 9—11.

SERGIUSZ ANTONOW

22)

Zwiastun pokoju

(Scenariusz literacki).

kobiety z Afryki, Chinki, Greczynki i żony angielskich górników. Przyszły one, by pocieszyć Nikanorową i teraz siedzą, rozmawiając po cichu.

Pukanie do drzwi. Wszyscy milkną. Do pokoju wchodzi szczupła blondynka w okularach. Rozglądając się nieśmiało podchodzi do Nikanorowej.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.

— Bardzo jest dla mnie niebezpieczne przebywać u was, ale ja nie mogłam nie przyjść. Muszę wam powiedzieć, że kobiety amerykańskie nie wierzą w to oszczerstwo. Nie martwie się. O was napisano dziś na sposób typowo amerykański. Tutaj robi się obecnie wszystko na modłę amerykańską...

— Ja się nie martwię, ale przecież to jest krzywdzące.